Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, WTOREK 27 STYCZNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 27

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

50 miljonów dolarów dla Polski

zostanie pokryte w Waszyngtonie w ciągu kilkunastu minut.

Fałszywe wersje prasy londyńskiej o wojennych celach naszej pożyczki. — Anglja nie chce dopuścić do bezpośredniego kontaktu Polski z Ameryką.

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki").

Londyn, 26 stycznia.

Jak donoszą z Waszyngtonu, 50 miljonowa pożyczka polska znajduje się w przededniu finansowej realizacji. Opierać się ona będzie na emisji obligów w złotych polskich i subskrybowaną będzie nie w drodze bezpośredniej i wysoko kosztownej sprzedaży detalicznej, lecz przeprowadzona będzie w całości przez giełdę bankierów.

W kołach miarodajnych zapewniają, że pożyczka polska pokryta zostanie w przeciągu kilkunastu minut lub — co naj wyżej — w przeciągu pół godziny.

Prasa angielska odnosi się dość nieprzychylnie do amerykańskiej pożyczki polskiej. Między innemi pisze się np., że poważna część projektowanej pożyczki dla Polski pójdzie na pokrycie długów za zakupiony gmach poselstwa polskiego w Paryżu.

Druga plotka prasy głosi, że większa część projektowanej pożyczki pójdzie na zakupno broni i materjałów wojennych we Francji, gdyż Polska przygotowuje się do wojny z bolszewikami.

Trzecia znowu wersja opiewa, że Polska stara się o pożyczkę amerykańską dla zgniecenia Gdańska przez budowanie wcale niepotrzebnego i wysoce kosztownego portu w Gdyni.

Wreszcie czwarta plotka zapewnia, że bankierzy amerykańscy chcą dać Polsce pieniądze na to, aby Standart Oil mógł podbić Polskę i zapewnić sobie całkowitą produkcję nafty małopolskiej.

Poważna prasa (Times, Finacial News) omawia pożyczkz objektywnie, aczkolwiek poznać, iż nie jest z niej zadowolony ze względów zasadniczyoh. Chodzi o to, iż anglicy patrzą niechętnym okiem na pomijanie pośrednictwa Londynu przy zaciąganiu, pożyczek w Ameryce i nie chcą dopuścić do bezpośredniego kontaktu finansowego kontynentu z Ameryką.

E. S.

Ostrzem przeciwko Rzplitej Polskiej

zwraca się nowy pomysł bloku kontynentalnego, lansowany przez rząd dr. Luthera.

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki").

Paryż, 26 stycznia.

Opinję publiczną francuską oraz sfery polityczne emocjonuje obecnie projekt paktu gwarancyjnego francusko-niemieckiego, na podstawie którego obie strony zapewniałyby sobie obecny stan posiadania oraz ustaliły wspólne wytyczne polityki węglowej i żelaznej. Popularnie projekt ten zwał się dotychczas w języku politycznym blokiem kontynentalnym i był silnie popierany w Niemczech przez grupę Bernhardta („Vossische Zeitung"). Z paktu gwarancyjnego według niemieckiego pomysłu ma być jedynie wykluczona wschodnia granica Niemiec, t. j. polska. Tak więc cały ten pomysł ostrzem swym zwrócony jest przeciw Rzplitej Polskiej.

Zdaniem „Echo de Paris" projekt paktu był już omawiany na poufnem zebraniu komisji spraw zagranicznych parlamentu niemieckiego, jednak gabinet Rzeszy dotychczas sprawą tą bliżej się nie zajmował.

Niemcom zależy na tem, aby jakimś szlachetniejszym gestem zdobyć sobie sympatję świata, a jednocześnie, aby odrzucić podejrzenia, że obecny gabinet nosi się z zamiarami odwetu.

Przechodząc do oceny projektu podkreśla „Echo de Paris" fakt, że Niemcy pragną z paktu tego wykluczyć zabezpieczenie granic polskich. Dopóki Francja będzie silną, Niemcy nie będą próbowały rozpocząć z nią wojny, natomiast nie ulega żadnej wątpliwości, że noszą się oni z zamiarem jaknajszybszego położenia swej ręki na Gdańsku i na t. zw. korytarzu polskim, jak również i na Górnym Śląsku.

Militaryści niemieccy pokładają nadzieję, że polityka finansowa Herriota wywoła we Francji rozruchy, a wtedy to wyzyskają moment, aby uderzyć na Gdańsk i na Górny Śląsk. Rząd niemiecki powie wówczas do Francji: „Przyjdźcie i zabierzcie sobie swój Królewiec czy Wrocław, jeżeli to wam sprawia przyjemność".

Niemcy, zdaniem „Echo de Paris" dadzą dowody pokojowego nastroju jedynie tylko wtedy, gdy zobowiążą się wobec Ligi narodów, jako jej członek i uznają obecne granice Francji i Polski.

Z poglądem „Echo de Paris" pokrywa się mniej więcej opinja oficjalnych kół francuskich, które podkreślają, iż identyczna z obecną propozycja wyszła już raz z Berlina do Paryża w r. 1922 podczas rządów dr. Cuno i była bez wahania odrzucona.

Obecnie Niemcy czynią kroki swe z większym rozmysłem. Niezadługo przyjedzie tu poseł socjalistyczny dr. Breitscheid, który prawdopodobnie otrzyma w tej sprawie od rządu swego jakieś instrukcje.

Na karb nowych starań rządu dr. Luthra złożyć należy systematyczną kampanję antypolską, która zamarła już podczas poprzedniego rządu, a teraz znów odżyła. Kampanja ta polega na szerzeniu pogłosek o możliwości zbrojnego zatargu polsko-niemieckiego, aby wywołać wrażenie we Francji, że o ile Paryż nie zrezygnuje z ochrony granicy polskiej, może narazić się na nową wojnę.

J. A.

O pakt gwarancyjny francusko-angielski.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 26 stycznia.

„Gaulois" zauważa, iż Polska zagrożona jest przez zbrojenia niemieckie, gdyż utworzenie niezależnego państwa polskiego zadało wielki cios Prusom, zwłaszcza pod względem rolniczym.

Dziennik zastanawia się, jakie będzie w tej sprawie stanowisko Anglji i zapytuje, czy pozbędzie się ona antypolskich uprzedzeń.

W zakończeniu „La Gaulois" wskazuje na konieczność zawarcia paktu francusko - angielskiego celem utrzymania pokoju.

Sowiety planują atak na Polskę

jak również na państwa bałtyckie.

Ryga, 26 stycznia.

Pisma donoszą z Moskwy, że przedstawiciele G. P. U. i Komiternu odbyli walną naradę w sprawie nowych ataków na państwa bałtyckie i na Polskę.

W konferencji brali udział członkowie partji komunistycznej państw bałtyckich: Sirola, Mokawiew, Rotschein i Zawadowskij. Inicjatywa do zgromadzenia wyszła od Unszlichta, który wypracował plan ataku na państwa bałtyckie.

Plan obejmuje ataki zapomocą terroru i gwałtów, które wykonywać ma międzynarodowa organizacja pomocy rewolucjonistom. Kapitały na ten cel rozdzielone są w następujący sposób: Finlandja 750 tys. mk., Łotwa 200 tys. franków, Polska 175 tys. dolarów, Estonja 2 miljony marek estońskich. Kursy dla wywiadowców pogranicznych na państwa bałtyckie zostały przeniesione do Smoleńska. Na czele akcji stoi niejaki Apeter.

KIEREŃSKIJ JEDZIE DO MOSKWY.

Berlin, 26 stycznia.

„Tutejsza „Zeit" podaje z Paryża następujące informacje:

Kiereńskij pogodził się z Sowietami i w najbliższym czasie jedzie do Moskwy. Przyrzeczono mu w Moskwie poważne stanowisko w łonie rządu. Kiereńskiemu pozwolono zabrać ze sobą, jako współpracowników, kilku wybitnych mienszewików, którzy również dostaną posady. Przy odjeździe z Paryża wygłosił Kiereńskij przemówienie, używając zwrotu, że nakoniec „waca do ojczyzny".

WYKRYCIE WIELKIEJ BANDY SZPIEGOWSKIEJ.

Wilno, 26 stycznia.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Ekspozytura policji politycznej w Głębokim wpadła na trop bandy dywersyjnej, kaóra stała na usługach sowietów Banda utrzymywała kontakt z wywiadem sowieckim w Połocku. Aresztowano 15 osób, wszystkich z gminy pogranicznej Prozorogi. Szczegóły ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Nowe noty aljantów do Niemiec

o przedłużeniu okupacji strefy kolońskiej.

Berlin, 26 stycznia.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki"

Mocarstwa sprzymierzone wręczyły dziś po południu rządowi niemieckiemu notę zbiorową, w kwestji ewakuacji północnej strefy nadreńskiej. Ambasador angielski oświadczył przytem, iż nota ta jest odpowiedzią na notę Niemiec z 6 stycznia r.b. i dodał, że aljanci mają zamiar wystosować jeszcze trzecią notę w najbliższym czasie.

Kanclerz Rzeszy oświadczył w odpowiedzi, iż rząd Rzeszy miał nadzieję, że tym razem otrzyma nie notę, lecz zapowiadane dowody, na podstawie których nastąpi dalsza okupacja strefy kolońskiej. Podkreślił on przytem, iż pragnąłby bardzo, aby kwestja ta raz wreszcie została definitywnie załatwioią.

Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi, że nota wręczona rządowi niemieckiemu, w której sprzymierzeni potwierdzają odbiór odpowiedzi Niemiec na notę w sprawie przedłużenia okupacji strefy kolońskiej, odpiera krótko argumenty Niemiec.

Dziennik zaznacza, że rząd angielski przyjął w zupełności tezę francuską, iż okupacja pierwszej strefy ma trwać automatycznie tak długo, dopóki Niemcy nie wywiążą się ze swych zabowiązań w dziedzinie rozbrojenia i nie dadzą dostatecznych dowodów.

TEKST DRUGIEJ NOTY.

Paryż, 26 stycznia.

Streszczenie tekstu tymczasowej odpowiedzi państw sprzymierzonych na notę rządu Rzeszy z dnia 6 bm, w sprawie opróżnienia północnej strefy nadreńskiej przedstawia się jak następuje: Sprzymierzeni nie zamierzają obecnie prowadzić dyskusji nad notą w sprawie strefy kolońskiej. Sprzymierzeni zamierzają przesłać możliwie najwcześniej do Berlina zawiadomienie, czego jeszcze należy oczekiwać od Niemiec, aby ich zobowiązania mogły być uważane za wykonane. Do Niemiec należy, przez wypełnienie tych zobowiązań, postawić sprzymierzonych w możności wprowadzenia w przepisach okupacyjnych, ulg przewidzianych w art. 429 traktatu wersalskiego.

Polska rozpocznie blokadę Gdańska.

Zostaną zniesione wszelkie ulgi faworyzujące przywóz i wywóz przez wolne miasto.

Berlin rozpuszcza pogłoski o przygotowaniach Polski do zajęcia Gdańska przy pomocy siły zbrojnej.

(Specjalna służba telefoniczna i telegraficzna „Repuliki“).

W arsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Senacka komisja spraw zagranicznych i wojskowych odbyła wczoraj posiedzenie w sprawie wniosków, zgłoszonych przez kilka klubów, dotyczących wolnego miasta Gdańska.

Przybył na to posiedzenie minister spraw zagranicznych i wygłosił przemówienie, w którem powoływał się na swoje expose, wygłoszone w sprawie Gdańska w sejmowej komisji spraw zagranicznych.

Przedstawiciele ministerstwa skarbu, kolei, przemysłu i handlu udzielili wyjaśnień, co do poruszonych kwestji.

Przemawiali prawie wszyscy członkowie komisji.

Referent p. Buzek przedstawił całokształt kwestji Gdańska, poczem przedłożył projekt siedmiu rezolucji, z których na uwagę zasługują następujące:

Rezolucja wzywa rząd do zniesienia wszelkich ulg faworyzujących przywóz i wywóz przez Gdańsk.

Rezolucja wzywa rząd do przyśpieszenia budowy portu w Gdyni i bezzwłocznego przedłużenia projektu ustawy, zabezpieczającej szybką budowę polskiej floty handlowej.

W toku dyskusji głos zabrał marszałek senatu p. Wojciech Trąmpczyński, który w dłuższem przemówieniu powiedział m. in.:

Zastrzegam się przedewszystkiem przeciwko opinji, jakobym był zawziętym wrogiem Gdańska. Nie należę wprawdzie do tych, którzy się co do sentymentu wobec Gdańska łudzili, lecz zasadą polityki jest nie kierowanie się ani nienawiścią ani przyjaźnią. Wychodząc z tego stanowiska, nie można brać za złe Gdańskowi za jego zachowanie się wobec Polski.

Poskramia się węże albo zapomocą wyrwania kłów jadowitych, albo tresuje się głodem. Polska nie mogła wyrwać Gdańskowi kłów jadowitych. Pozostaje zatem tresura z głodzeniem.

Pogłoski o przygotowaniach Polski do zbrojnego wtargnięcia na terytorjum gdańskie.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Berlin, 26 stycznia.

„Deutsche Tageszeitung“ donosi, że część wojsk polskich w Toruniu i Poznaniu została zaalarmowana i przygotowana do wymarszu w rynsztunku bojowym. Gazeta ta przypuszcza, że zarządzenia te mają na widoku wkroczenie do Gdańska i dodaje: Wszystko jest możliwe. Polska skora do awantur może spowodować jakiegoś generała, jak np. w swoim cazsie Żeligowskiego do zajęcia Gdańska.

Ta pogłoska pism berlińskich o rzekomem pogotowiu poznańskiego i toruńskiego korpusu armji, przybrała w nacjonalistycznem piśmie „Der Montag“ znaczne rozmiary.

„Der Montag“ mówi wprost o polskich przygotowaniach do mobilizacji i pisze, że w tutejszych kołach rządowych nie można było uzyskać bliższych szczegółów co do tej wiadomości, jednakże w dobrze poinformowanych kołach politycznych nie uważają tych wiadomości za nieusprawiedliwione. Już od kilku dni nadchodzą informacje o podobnych zarządzeniach w Polsce. Niemieckie władze śledzą tę sprawę i zażądają od rządu warszawskiego wyjaśnień, czy Polska istotnie nosi się z planami zaborczemi wobec niemieckich obszarów nadgranicznych. W jakiej mierze nastąpiły już przygotowania do mobilizacji armji polskiej, w Berlinie stwierdzić nie było można.

Z kogo się składa rząd gdański.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 26 stycznia.

„Danziger Rundschau", omawiając stanowisko niemieckiego rządu Luthera pisze, że i w Gdańsku takież same, to jest również prawicowe rządy istnieją.

„Na czele rządu gdańskiego stwierdza pismo — stoi były urzędnik komunalny, który przemienił się z czasem w dyplomatę. Obecnie senat gdański składa się z kilku urzędników, garści niemiecko-narodowych, z odrobiny centrum, a nawet z jednego wybrakowanego demokraty, identycznie tak samo, jak w Niemczech. Co taki rząd dać może, łatwo przekonać się, obserwując obrady senatu gdańskiego.



Mac Donell, wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku.

Posłowie PPS w Gdańsku.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 26 stycznia.

„Gazeta Gdańska" donosi, iż wkrótce przybędą do Gdańska posłowie Diamand i Żuławski, aby omówić z miejscowymi przedstawicielami socjalizmu sprawy gdańskie.

Komisarz generalny Rzeczypospolitej, p. Strassburger, powrócił i objął urzędowanie.

Napaści na polaków w Sopotach.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 26 stycznia.

Na radnego miejskiego w Sopotach, p. Besińskiego, który szedł w towarzystwie emerytowanego nauczyciela, napadł jakiś niemiec, krzycząc z wściekłością, iż „tutaj nie wolno przeklętym polakom mówić po polsku“.

Radny Bresiński, człowiek bardzo silny, ujął rozegzaltowanego niemca za kołnierz i odprowadził na policję, gdzie ustalono nazwisko napastnika.

Napady na polaków są w Sopotach na porządku dziennym. Kańczą się one niekiedy krwawo dla polaków, jak o tem donosi protokół o innem zajściu.

„Danziger Neueste Nachrichten“, wbrew prawdzie, próbuje zaprzeczyć informacji opowiadanej kilka dni temu, o napadzie na robotników polskich.

Nastroje nacjonalistyczne niemieckie wzrastają w Sopotach od pewnego czasu bardzo. Jednym z dowodów tego jest już poza antypolskiemi wystąpieniami, choćby to tylko, że każdy koncert orkiestry policyjnej kończy się odegraniem hymnu „Deutschland, Deutschland über alles“.

Czy gdańskiej policji wolno aresztować polską policję kolejową.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 26 stycznia.

Wolne miast Gdańsk walczy systematycznie z Polską.

Jednym z terenów tej walki jest sprawa atrybucji policji kolejowej. Wobec oddania zarządu kolejami Po'sce, polskie władze kolejowe powinny posiadać swe prawa wykonawcze, tymczasem gdański sąd okręgowy skazał obecnie na grzywnę polskiego urzędnika kolejowego, który przed półtora rokiem miał konflikt z policją gdańską i nie dał się aresztować gdańskim urzędnikom policyjnym.

W motywach wyroku podano, że „schupo" działała korzystając ze swych praw, zaś urzędnicy polskiej dyrekcji kolejowej nie posiadają żadnych praw suwerennych.

De Rivera na mocnych nogach.

Dyktator jest dobrej myśli.

Madryt, 26 stycznia.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki“

Jeżeli wszystko odbędzie się według programu, — co w obecnej Hiszpanji niezawsze jest pewne, — to generał Primo de Rivera powróci niebawem do Afryki. Wobec tego niczby się de facto nie zmieniło, „prowizoryczna“ dyktatura, która rozpoczęła się 13 września 1923 roku i miała trwać 3 miesiące, będzie istniała nadal, bowiem trudno nawet powiedzieć skąd mógłby przyjść impuls jakiejkolwiek zmiany. Rozgoryczenie wśród starych partji politycznych i dziennikarzy rośnie z dnia na dzień, ale te sfery nie mają żadnego poparcia, a poza tem wciąż kłócą się między sobą. Generał de Rivera oświadczył jednemu z dziennikarzy, że według jego mniemania naród hiszpański nie pragnie zmian.

Gehenna prasy opozycyjnej

Chłopi kastylijscy i andaluzyjscy, przemysłowcy z Bilbao i kupcy z Barcelony mają tylko dwa życzenia: spokój i niezmienność waluty. Dopiero przed dwoma miesiącami generał Rivera oświadczył w Lesnanie uroczyście, że na początku bieżącego roku poleci unji patrjotylcznej utworzenie konstytucyjnego rządu„. Obecnie cicho jest o tej sprawie, chociażby z tego względu, że przytoczona unja istnieje tylko na papierze. Wbrew wszelkim nadziejom władza dyrektorjatu wzmogła się jeszcze na sile. Agitacja Blasco Ibanesa zaszkodziła liberalnej sprawie, a prasa uciskana jest dotkliwiej, niż dotychczas. Redakcje zostały zmuszone do wypełnienia miejsc, skreślonych przez cenzurę, przygodnymi artykułami, aby publiczność nie wiedziała o represjach.

Drażliwa kwestja długów międzysojuszniczych

Kłopoty Francji z zobowiązaniami w Ameryce.

Paryż, 26 stycznia.

„Chicago Tribune“ donosi, że prezydent amerykańskiego urzędu dla handlu międzynarodowego Beeth odjechał do Europy, a w szczególności do Londynu i Paryża. Prezydent Beeth oświadczył, że będzie on rokował z francuskim ministrem Clementelem w sprawie długów francuskich wobec Ameryki.

„Excelsior“ ogłasza w sprawie długów deklarację Loucheura, pisaną po naradzie z Herriotem, Loucheur stwierdza iż nie zaprzeczał nigdy istnienia zobowiązań francuskich wobec Ameryki lecz oświadczył poprostu, iż zdawało mu się fizycznie i materjalnie niemożliwem, aby Francja mogła spłacić całość należności. Loucher aprobuje proponowane przez Clementela uregulowanie tej sprawy i obiecuje bronić ten plan przed parlamentem.

Nr. 27. **REPUBLIKA** 27 stycznia 1925

Istota włoskiej tragedji.

Walka Mussoliniego z opozycją znajduje się w pełnym „rozkwicie" i trudno przewidzieć, jak się ona skończy na **najbliższą metę.** Zresztą nie tylko trudno jest przewidzieć ten chwilowy wynik, ale także nawet właściwie przewidywać go tak bardzo **nie warto.** Ostatecznie bowiem M—ssolini **jest zjawiskiem przemijającem** — **perypetje jego politycznej dyktatury** mają **także tylko znaczenie przejściowe.** Jeżeli się zaś już mówi o Włoszech, które w każdym razie są ważkim a dość zapoznawanym czynnikiem polityki europejskiej — rozważanym obecnie przeważnie tylko z powodu mussolinowskiej „sensacyjności" — to warto raczej uprzytomnić sobie **stałą geograficzno-gospodarczą tragedję tego kraju.**

Na czem ona polega? **Terytorjalnie Italja jest najmniejszem z „wielkich" mocarstw europejskich, opszar jej bowiem wynosi obecnie około 300,000 klm. kwadratowych, a więc dwa razy mniej, niż obszar Francji. Na tej zaś przestrzeni mieszka teraz już około 45 miljonów ludności, czyli o 4 miljony więcej, niż we Francji.** Do tego dodać należy, że ludność Włoch wykazuje **stałą, niezmniejszającą się tendencję przyrostu.** Wystarczy powiedzieć, **że w r. 1901 ludność Italji wynosiła około 32 i pół miljonów mieszkańców,** a więc w ciągu ćwierci wieku wzrosła dokładnie o 35 proc.

Niewątpliwie **taki stały przyrost ludności jest czynnikiem wzrastana siły i potęgi państwa ,który gdzieindziej** np. we Francji, **byłby poprostu radośnie witany.** Dla Włoch jednak **stanowi on właśnie źródło tragedji, wobec zamknięcia przed Italją wszelkiej poprostu terytorjalnej ekspansji.** Państwo włoskie mieści się prawie, że na wyspie. Owa bowiem **niebotyczna ściana** Alp, która zamyka jakby **kamienną klamrą** cały półwysep Apeniński od północy, **która przez długi czas była jego murem obronnym** przeciwko najściu barbarzyńskich sąsiadów, a stale **jest źródłem klimatycznych dobrodziejstw,** zasłaniając kraj od zimnych wiatrów północnych i zaopatrując północną jego część w wodę — **z biegiem czasu stała się dla Italji niejako murem więziennym.**

Na północy poza tą ścianą Alp potworzyły się silne państwa, wobec których wzrastająca **populacyjna ekspansja** italska musiała się zatrzymać, **przybierając formę najmizerniejszą, — wychodźtwa zarobkowego.** Ze wszystkich zaś innych stron tamą dla naturalnej ekspansji italskiej stało się morze Śródziemne, którego afrykańskie i azjatyckie kolonjalne wybrzeża zdążyli już wcześniej opanować dla swej ekspansji inni, szczęśliwsi współzawodnicy. I oto widzimy, że ta wspaniała rasa ludzka, **która niegdyś opanowała politycznie, handlowo,** gospodarczo i **cywilizacyjnie cały znany starożytny świat, która jeszcze w wiekach średnich** miała tyle ekspansywnej energji, że jej ówcześni przedstawiciele, wenecjanie i genueńczycy, opanowali **nie tylko** przeciwległe dalmatyńsko-illyryjskie **wybrzeże Adrjatyku, ale sięgnęli swoją handlową kolonjalną ekspensją aż do wybrzeży morza Czarnego, aż na Krym i do naftodajnych terenów Baku — przy nowoczesnym podziale świata stała się dzieckiem zupełnie prawie** wydziedziczonem. Swoje kilkasetletnie rozdrobnienie polityczne, swoje państewkowe i dynastyczne spory opłaciła Italja **pozostaniem w tyle ,poza konkuresm'** polityki **europejskiej** wtedy właśnie, gdy ta polityka dzieliła między siebie pozaeuropejskie przestrzenie globu, a zwłaszcza **Starego Świata.** Dla zjawiających się zbyt późno na arenie tego konkursu Włoch pozostały już tylko mizerne okrawki — jakaś abisyńska Erytrea, cyrenaicko-libijsko-trypolitańskie piaski i na tem koniec. A tymczasem przybywało ludności, której rodzinna ziemia wyżywić nie mogła, więc jedyną formą ekspansji musiało stać się wychodźtwo zarobkowe— z początku tylko „sezonowe", pozaalpejskie, do Francji, Szwajcarji, Niemiec, Austrji, później zaś i pozaoceanowe — do północnej i południowej Ameryki.

Wreszcie **przyszła wielka** wojna **europejska** i ogólnoświatowa. Po długim **namyśle — zbyt długim, jeżeli zasadniczo Italja miała wziąć udział w wojnie, zamiast wogóle pozostać od niej na uboczu. — Włochy stanęły jako zawodnik** konkursowy **w tym biegu ku przepaści mordu i zniszczenia.** Wytężyły w tym biegu wszystkie siły, na jakie je tylko stać było, zrobiły wysiłek niezmiernie wyczerpujący, a pomimo to **ostatnie przyszły do mety. Straty ludzkie i materjalne Włoch w tej wojnie były olbrzymie. — Liczbę zabitych żołnierzy, która wyniosła 1.800.000 Włochy dorównały Francji. Wysokość ich strat materjalnych** w postaci zniszczenia wojennego **była zaledwie o połowę niższa od strat** najbardziej zniszczonego z krajów koalicji t. j. Francji. **Jakież zaś są ich zyski** w zamian za te ofiary — jeżeli tu już wogóle o współmierności zysków i strat może być mowa?

Poprostu żadne. Owe „odebrane" kawałki Trentina i Tyrolu zadawalniają raczej państwowo-narodowe ambicje włochów, **ale nie przynoszą żadnych materjalnych korzyści. To samo można** powiedzieć o Trjeście, jako o „zdobyczy". **Wenecja i Triest, dwa wielkie porty na tym samy Adrjatyku w ręku jednego państwa, to jak przysłowiowe dwa grzyby w barszczu. Jeden drugiemu robi tylko niepotrzebną konkurencję. Trjest, jako wielki port** ogromnych żyznych obszarów **austrjacko-węgierskiej monarchji,** z ludnością przeszło 50 miljonową, był **przedsiębiorstwem handlowem niezmiernie zyskownem i pełnem znaczenia. Trjest w ręku Italji, — która go nie potrzebuje,** mając tuż pod nosem Wenecję, a pozatem kilkanaście innych wielkich portów — to jest poprostu **„honorowy zbytek",** wymagający tylko wkładów, a nie przynoszący dochodów. Wreszcie wspomnieć trzeba o trzeciej zdobyczy włoskiej — mianowicie o **problematycznej małoazjatyckiej Adanie, która jest dotąd dla Włoch tylko niedojrzałą gruszką na tureckiej wierzbie.**

Widzimy zatem, że wszystkie te zdobycze wielkiej wojny nie wiele Włochom przyniosły i nie wiele przynieść mogły, a dla ich nieodpartych poprostu potrzeb kolonizacyjnych są prawie niczem. **Trypolitanja i Cyrenaika,** które trzeba najpierw użyźnić, aby potem módz je kolonizować, oraz daleka **Erytrea,** tak samo jak świeże zdobycze afrykańskie w jej sąsiedztwie — ów kraj **Giurbal** somalijski — **to wszystko muzyka bardzo dalekiej przyszłości. Teraźniejszość zaś dla Włoch jest ciężka i dławiąca.** Ich westchnienia, ich naturalne aspiracje kolonjalne, ich pożądania — usprawiedliwione z punktu widzenia państwowego — zwracają się i zwracać muszą raczej ku najbliższym żyznym krajom afrykańskim po drugiej stronie morza Śródziemnego — **ku Tunisowi,** do którego z przeludnionej Sycylji tak blisko i który ostatecznie wychodźcy włoscy do pewnego stopnia skolonizowali, **ku Algierowi,** nawet **ku Maroku.** Lecz to wszystko znajduje się już oddawna w mocnem posiadaniu Francji, która „romańskiej siostrzycy" nie chce udzielić z tego ani kawałeczka.

Pozostaje więc tylko po dawnemu wychodźtwo zarobkowe — **obecnie,** gdy **Ameryka północna zamknęła się** dla imigracji, znowu **tylko pozaalpejskie** jedynie możliwe w **danej konjunkturze** — do znienawidzonej Francji, **której bogactwa** pomagają wytwarzać i **obrabiać, nie** na własną korzyść setki **tysięcy robotników** włoskich.

A nawiasem mówiąc, to i żyzne pola tej samej Francji **są także przedmiotem** pożądliwych, choć **tajemnych westchnień** włoskich. Przecież Francja jest dwa razy rzadziej zaludniona niż Włochy. Mogłaby się tam wyżywić przynajmniej półtora razy większa liczba ludności, to też niejeden włoch, **spoglądając na drugą** stronę Alp **sabaudzkich, „uświadamiająco"** szepce sobie **„La Francia e fertile e vasta". Oczywiście jednak, — że są to** westchnienia czysto platoniczne i beznadziejne.

A teraz **wróćmy znowu do wewnętrzno-krajowej** sytuacji Włoch. **Na przestrzeni** — powtarzamy raz jeszcze — **dwa razy mniejszej od obszaru Francji musi tu wyżyć przeszło dwa razy więcej ludności.** Trzeba zaś uprzytomnić sobie że **nie cała przestrzeń błogosławionej Italji jest żyzna i zdatna pod uprawę.** Klimat jest wprawdzie wspaniały — lecz **prawie połowa środkowych i południowych Włoch są to rolnicze nieużytki.** Takim nieużytkiem jest cała **przestrzeń** niewysokiego, **lecz szeroko rozłożonego** i idącego wzdłuż przez cały półwysep aż do gór Kalabryjskich łańcucha Apenin, beznadziejne ogołocenie z roślinności. To właśnie **wyniszczenie lasów, bardzo już zresztą dawne, jest jedną z naturalnych klęsk rolniczych Włoch.** Wskutek tego braku lasów wyziewy atmosferyczne nie mają się gdzie zatrzymywać, środkowo i południowo włoskie rzeki mają bardzo mało wody, deszcze są rzadkie. Uwzględniając ten fakt, **na którego doniosłość zwrócił uwagę między innymi rzymski międzynarodowy instytut rolniczy, rząd włoski bezpośrednio prawie przed wojną wypracował gigantyczny plan zalesienia całej przestrzeni Apenin w ciągu lat 50 kosztem wielu setek miljonów lirów. Nawet środki w tym kierunku były już gromadzone — niestety, przyszła wojna i pożarła nie tylko te** środki, ale także 10 razy tyle, czyniąc niemożliwemi dla państwa włoskiego wszelkie gospodarcze inwestycje, a nie dając nic wzamian. Jeżeli przypomnimy jeszcze fakty dawno znane — **że Włochy** nie mają zupełnie węgla, nie mają nafty, nie **mają żadnych rud metalowych** — to uprzytomnimy sobie dopiero całość i istotę **tragedji gospodarczej tego kraju,** którą wojna zaostrzyła do ostatnich granic, a **której „mussolinizm" jest tylko ogromnym, ropiącym, wstrętnym, lecz niejako naturalnym wrzodem, produktem wewnętrznych niedomagań i braków organizmu — przedewszystkiem gospodarczych, a socjalnych dopiero w następstwie.**

Jak te italskie braki i niedomagania mogą być usunięte, względnie uleczone — trudno sobie wyobrazić bez bardzo ryzykownych przepowiedni i bez rozwijania dużej dozy fantazji. W każdym razie powiedzieć trzeba, że wynikająca z nich **tragedja włoska w tej postaci jest jedną z kilku najważniejszych „kwestji otwartych" polityki europejskiej,** że **kryje ona w sobie wiele niebezpiecznych możliwości i może spowodować wiele obecnie** całkiem niedostrzegalnych i nie przewidywanych **komplikacji i niespodzianek ogólno-europejskich. Quis.**

Baldwin kokietuje prasę.

Londyn, 26 stycznia.
(Sp. sł. telegr. „Republiki").

Londyński klub prasowy podejmował bankietem wybitnych polityków angielskich. Baldwin, który jest namiętnym palaczem fajki, otrzymał od dziennikarzy cenną fajkę, sporządzoną z bardzo starego drzewa. Przy przyjmowaniu podarunku premjer oświadczył, że nigdy w życiu nie wydał na fajkę więcej, niż 3 szylingi. Następnie w żartobliwej formie mówił o podobieństwach między nim i dziennikarzami. „Ani ja, ani wy", podkreślił w swem przemówieniu, „nie możemy spożywać darów bożych o określonym czasie, nie możemy stosować do siebie 8-godzinnego dnia pracy, nie posiadamy luksusowych samochodów i pałaców nad morzem. Te analogje powinny zacieśnić węzły przyjaźni między nami".

—:o:—

Einstein ma rację—wszystko jest względne

(Sp. sł. telegr. „Republiki")

Londyn, 26 stycznia.

Prof. Albert Michelson z uniwersytetu w Chicago przez sześć miesięcy czynił doświadczenia, mające na celu zbadanie einsteinowskiej teorji względności.

Eksperymenty doprowadziły do potwierdzenia tej teorji w całej rozciągłości.

Prof. Michelson eksperymentował w dziedzinie ruchu eteru, rzucając dwa promienie świetlne w przeciwnych kierunkach przez rurę, długości 1700 metrów. Okazało się, że czas jaki zużywają te dwa promienie na przebycie jednej i tej samej drogi, nie jest jednakowy.

—:o:—

Katastrofa na morzu.

„Amerika" z załogą poszła na dno.

(Sp. sł. telegr. „Republiki")

Osto, 26 styczna.

Parowiec niemiecki „America" wpadł pod Lofotami na rafy i zatonął. Zdaje się że cała załoga postradała życie. Tonięcie parowca zauważył inny okręt niemiecki „Wilhelm Kunstman", nie mógł jednak przyjść z pomocą, gdyż sam walczył ze wściekłą burzę. Słyszał sygnały ratownicze nadawane przez radjo, i widział, jak zaginiony statek pędził bez steru ku brzegom. Od tej chwili wszelki słuch o tym statku i jego załodze zaginął.

Arystokraci rosyjscy na obczyźnie.

Minęły piękne dni Aranjuezu!...

Księżniczka klejnotów.

Nad genewskim jeziorem, w swojej własnej willi „Zina", mieszkała autentyczna księżniczka — księżniczka Łobanow.

W młodości była cudownie piękna i cieszyła się niebywałem powodzeniem na dworze w Petersburgu. Mówiono, że kochał się w niej car Aleksander ,I-gi, ale ona go odepchnęła i pierwszeństwo przyznała adjutantowi cara, młodemu oficerowi, który wkrótce potem zginął w pojedynku. — Księżniczka Łobanow owdowiała w bardzo młodym wieku, i stała się Messaliną, której skandaliczne mi przygodami interesował się cały Petersburg, Paryż i Nicea. Tylko kilka miesięcy w roku spędzała w Rosji, w swojej posiadłości pod Moskwą, którą nazywano „małym Ermitażem".

Po zamordowaniu wielkiego księcia Sergjusza, który bywał w jej salonach, opuściła na zawsze Rosję i zamieszkała w swoim paryskim pałacu, lato spędzała zaś w swojej willi w Mentonie, lub we własnej posiadłości w Vevey. — W Vevey zmarła w trzecim roku wojny. Osobliwością była namiętność tej kobiety do zbierania najcudniejszych klejontów, która poprostu stała się jej manją. Księżniczka poszukiwała — bez przerwy cennej biżuterji; nie jadła, nie piła, póki nie miała pożądanego klejnotu! Gdy czyniono jej zarzuty, że jest rozrzutną, odpowiadała:

— Uważam klejnoty za najrozsądniejszą lokatę kapitałów. Kto wie, co przyszłość przyniesie?...

Pod tym względem miała ona rację, ponieważ w ten sposób powiększyła swój olbrzymi majątek — dziesięciokrotnie.

Dziennik „Vie Parisienne" przytacza opis wizyty u księżnej, podany przez naocznego świadka:

„Było to w roku 1915 w willi księżniczki „Zina". Księżniczka była już wówczas starszą damą, która pieczołowicie chroniła wspomnienia o minionej piękności. Przyjmowała odwiedzających w mrocznym salonie i pokazywała się tylko w leżącej pozycji, pokrywały ją małe poduszki i cenne koronki. Gdy się tylko nawiązywała rozmowa — kazała podawać szampana, i to dla każdych gości i o każdej porze dnia. Jej prywatny sekretarz, wysoki, milczący pan, uważał to poprostu za tradycję, i zawsze, nawet bez specjalnego polecenia, przysyłał szampana. — A z przyciemnionego rogu brzmiał kapryśny głos księżniczki, opowiadającej zręcznie ciekawe anegdoty....

Księżnicka Łobanow pozostawiła klejnoty olbrzymiej wartości. Za najmniejszy z nich osiągnięto przeszło osiem miljonów franków szwajcarskich. W szkatule księżniczki znajdował się również znany naszyjnik z różowych pereł, który kiedyś car Mikołaj II ofiarował swej ukochanej córce, wielkiej księżnie Marji.

Jedynym spadkobiercą całego majątku, ocenionego na trzydzieści miljonów franków„ został wyżej wymieniony sekretarz.... Krewni nie otrzymali ani grosza, chociaż między nimi znajdowali się bardzo biedni, jak np. siostrzenica księżniczki, która żyła w biedzie w Paryżu, pracując jako modystka.

Ks. Trubeckoj i hr. Rzewuski.

Ktokolwiek spacerował z przewodnikiem w lasku bulońskim w Paryżu, temu napewno wskazano starszego pana, o herkulesowej postawie, prowadzącego wilka na srebrnym łańcuchu. Pan ten to książę Trubeckoj!

Był on typową paryską figurą. Przywiózł z Rosji nietylko olbrzymi majątek, ale i romantyczną legendę, która dostarczyła obfitego materjału paryskiej kronice skandalicznej. Był on niegdyś kanclerzem cara Mikołaja II, przytem był znany Don Juanem, któremu nie mogły się oprzeć najpiękniejsze kobiety dworu rosyjskiego. — Jedna z nich — księżniczka W...w nie zwracała uwagi na zabiegi księcia. Zrozpaczony tem zdobywca wyjechał do Paryża, aby się tam pocieszyć. Cały Paryż mówił o cudownem urządzeniu jego płacu na Avenue de Bois, o malachitowych wazach, kandelabrach z masywnego złota, o stołach wysadzanych najdroższymi kamieniami, o sypialni, której plafon i ściany były wyłożone wenecjańskimi lustrami. W jego stajni stało dwanaście pięknych, rasowych koni, które sam car przysłał swemu ulubieńcowi. Książę zimą urządzał eleganckie bale, na których można było spotkać kobiety z rozmaitych sfer, ale wszystkie były piękne i eleganckie. W operze miał abonamentową lożę, która kosztowała go tyle, ile wynosiła wówczas pensja generała francuskiego. Ale chętniej, niż w operze, — bywał książę w rozmaitych tingl-tanglach, i codzień odwiedzał: Folies-Bergere, Olympię, Cygale i t. p.

Największą jego przyjemnością był spacer na ulicy de la Paix po zamknięciu magazynów i zaczepianie midinetek, ale tylko smukłych blondynek o czarnych oczach.

Wtajemniczeni zapewniali, że książę szuka w miłostkach obrazu niezapomnianej księżniczki W...w.

Ale nie wszyscy w to wierzyli, widzieli oni bowiem w księciu Don Juana, szukającego coraz to nowych przygód. Malarz Sem skreślił ostrą karykaturę księcia, — przedstawił go, jako wilka, który w wyczekującej postawie czyha na swe ofiary.

Książę miał kilka oswojonych wilków, z któremi często spacerował. Kiedyś nawet miał z tego powodu sprawę. Oskarżył go służący, któremu wilk przegryzł łydki.

Książę był głównym filarem klubu „L'Epatrant", znajdującego się na placu Zgody obok hotelu Grillon. Z okien klubu jest cudowny widok na Tuillerie i pola Elizejskie.

W klubie tym grano od najdawniejszych czasów namiętnie w baccarata. Tam św. pam. Milan, król serbski, zapalał papierosa papierkiem tysiącfrankowym. Książę Trubeckoj starał się prześcignąć... wyższyć tradycję osławionych w tym klubie graczy, i dlatego też nie można się dziwić, że przed kilkoma laty był on zmuszony ograniczyć swoje wydatki.

Jego piękne urządzenie wyemigrowało do Ameryki, a konie sprzedano; zostały mu tylko dwa, które można było podziwiać codziennie w zaprzęgu księcia.

Do najimtymniejszych jego przyjaciół należał jego ziomek, hrabia Stanisław Rzewuski, którego ziemie w Rosji, graniczyły z posiadłościami księcia.

Zamiłowanie hrabiego do gry w baccaca doprowadziło go do sprzedaży dóbr w Rosji, a potem do pozbycia się pałacu w Paryżu. Był on mniej wymagalny, niż jego książęcy partner i sprzedawał swoje meble i zbiory za każdą cenę, — tego książę nie mógł mu wybaczyć.

Hrabia Rzewuski mógłby mimo to wieść beztroskie życie w Paryżu, gdyby chciał wykorzystać swoje znajomości i doświadczenie. Ale on brzydził się życiem pasożyta i został pisarzem. Posiadał piękny styl i głęboką wiedzę, znał świetnie obce języki i przez wiele lat pisał do dziennika teatralnego: „Comoedia". Umarł rok przed wojną w nędzy, ale nie został nikomu winien ani jednego centyma.

W drugim roku wojny zmarł książę Trubeckoj.

„Czystość — to zdrowie".

Tak się nazywa miejska wystawa hygjeniczna, której otwarcie odbędzie się jutro.

W dniu 28-go bm., o godz. 11 rano będzie otwarta — staraniem magistratu wystawa higjeniczna „Czystość to zdrowie"'. Wystawa mieści się w parku im. H. Sienkiewicza w gmachu przy ul. Kilińskiego.

Wystawa otwarta będzie codziennie od godz. 10 rano do 1-ej popoł. i od godz 3 do 8 wieczorem.

Poczynając od godz. 10 rano, co godzina odbywać się będą na wystawie wykłady i pogadanki higjeniczne. Ostatni dzienny wykład rozpoczynać się będzie o godz. 7 wieczorem. Odczyty wygłaszane będą przez lekarzy sanitarnych miejskich przy komplecie słuchaczy nie mniej niż 30 osób.

Wejście na wystawę bezpłatnie.

Od dnia 28 stycznia rb. do dnia 2-go lutego wystawa będzie dostępnan dla wszystkich.

Od dnia 3 lutego rb. do dnia 10-go lutego wystawę zwiedzać będzie ucząca się młodzież miejskich szkół powszechnych, prywatnych i państwowych.

---

75 rocznica śmierci mistrza plastyki.



Jan Gottfried Schadow

mistrz plastyki, uczeń Tarsaerta, który zmarł 28-go stycznia 1850 roku.

Łódź na filmie.

Reżyser amerykański p. Goldin ma zamiar zrealizować w Łodzi kilka dramatów

Do Łodzi przybył z Ameryki wytwórca filmowy M. Goldin, który przyjechał do Polski celem sfilmowania życia żydowskich robotników ze specjalnem uwzględnieniem Łodzi.

Cały szereg obrazów zostanie sfilmowanych w naszem mieście, przyczem p. Goldin zaangażował między innymi artystów żydowskich panią Szosane, Lande i Markowskiego. b.

Otwarcie nowej wystawy w Miejskiej Galerji Sztuki.

Otwarcie nowej wystawy w Miejskiej galerji sztuki odbyło się onegdaj w obecności przedstawicieli władz miejskich i kuratorjum szkolnego. Wystawiono m. in. bardzo ciekawe pełne świeżości szkice architektoniczne z podróży do Włoch Francji i Turcji słuchaczyarchitektury politechniki war szawskiej. Przeważają dojrzałe artystycznie prace, świadczące o kulturze naszej budowniczej młodzieży.

Pierwszorzędną techniką malarską odznaczają się prace znakomitej artystki Melanji Mutterowej, działającej od wielu lat w Paryżu, którego wpływ uwidocznina się wyaźnie w jej dziełach. Kapitalny jest portret Władysława Reymonta i Stefana Żeromskiego.

Pozatem wzbudzają zainteresowanie prace utalentowanych łódzkich mistrzów palety: A. Behrmana i M. Trębaczą. Dążność artystyczna państwowej szkoły żeńskiej przemysłowej stwierdza pokaz pięknych kilimów i haftów uczenic tej pożytecznej wielce instytucji.

Wystawa obecna powinna zwrócić uwagę szczególną kierowników szkół ze względu na wysoki poziom artystyczny i tematy etnograficzne.

Komu zawdzięcza Anatol France sławę wielkiego pisarza?

Rola pani de Caiare w życiu genjalnego artysty.

Z różnych pamiętników pozostałych po śmierci Anatola France'a oraz z opowiadań, przekazanych potomstwu przez osoby, które stykały się bezpośrednio ze zmarłym pisarzem francuskim, wynika, że w życiu Anatola France'a bardzo wielką rolę odegrała pewna kobieta nazwiskiem Arman de Caiare.

Madame de Caiare był to typ kobiety niezwykłej, pochodziła z bogatej rodziny żydowskiej.

Brat jej Morris Lichman ożenił się z najstarszą córką Aleksandra Dumasa (syna)

Ślub ten wprowadził pania re Caiare do kół artystycznych, gdzie młoda, pełna temperamentu kobieta szukała odpowiedniejszego terenu dla swej działalności.

Pani de Caiare odznaczała się niezwykłą mądrością, niepospolitą energją i żelazną wolą.

Arystokracja paryska patrzała na p. de Caiare nieco krzywem okiem, lecz ambitna kobieta postanowiła salon swój uczynić najpiękniejszym przybytkiem sztuki w Paryżu.

Pierwsze spotkanie z France'm nastąpiło w mieszkaniu Wiktora Hugo.

Było to w tym okresie, gdy France wydał swą powieść „Thais" i krytyka niezbyt pochlebnie wyrażała się o nowym dziele pisarza francuskiego, wobec czego France czuł się ogromnie przygnębiony i zbity.

Pani de Caiare zaprosiła France'a do siebie i spotkanie to urządziła w ten sposób, że **jednocześnie wprowadziła do swego mieszkania dwóch najznakomitszych krytyków francuskich, którym zaprotegowała France'a jako młodego i bardzo utalentowanego powieściopisarza.**

Skutek tych rozmów był taki, że po **kilku dniach na łamach najpoważniejszej prasy francuskiej ukazały się sążniste** artykuły o Anatolu France'ie, dyskutowano zaciekle na temat jego nowej książki i w **ciągu jednej nocy France stał się najsławniejszą osobistością w Paryżu, a potem w całej Francji.**

Po tym fakcie węzły przyjaźni między Anatolem France'm a panią de Caiare zacieśniały się coraz bardziej.

Opiekunka France'a nie była piękna i może ta okoliczność sprzyjała najbardziej zadzierzgnięciu przyjacielskiego węzła, gdyż po krótkim czasie pani de Caiare sprowadziła France'a do siebie, urządzając mu gabinet na trzecim piętrze w swym domu.

Mądrość tej kobiety, która starała się uczynić France'owi życie jaknajlżejszem, jej subtelność i mocny charakter uczyniły wreszcie to, czego France najmniej się spodziewał — **kobieta ta w zupełności zapanowała nad duszą France'a**

Mijały lata. Anatol France stał się znakomitością, wszyscy jednak zdawali sobie z tego sprawę, że **sławę zapewniła mu pani de Caiare.**

Nagle... zupełnie niespodziewanie przyszedł koniec.

France został zaproszony do Argentyny w celu wygłoszenia kilku odczytów i pani de Caiare nie mogła mu towarzyszyć

Na okręcie France zapoznał młodą aktorkę, którą pokochał i z którą następnie się ożenił

Gdy France wrócił do Europy ze swą żoną, zapomniał już zupełnie o pani de Caiare.

Nie odwiedzał już ani razu jej salonów literackich.

Wślad za France'm poszli również inni literaci i pani de Caiare została opuszczoną przez wszystkch.

Odezwała się w niej wówczas kobieca ambicja — dawna protektorka Anatola France'a nie mogła znieść samotności, lekka choroba zrobiła resztę.

Pani de Caiare zmarła po trzydniowej chorobie

Pamięć jednak o tej kobiecie przechowuje się w listach najsławniejszych mężów Francji, którzy bezpośrednio się z nią stykali.

W. P.

Żółte niebezpieczeństwo znów zagraża Europie.

Japonja, Rosja i Chiny pójdą razem na podbój świata.

Londyn straszy Amerykę i zaklina ją, aby się nie rozbrajała.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 26 stycznia.

Dzienniki londyńskie rozpisują się ostatnio bardzo szeroko na temat traktatu rosyjsko-japońskiego.

Niektóre pisma poświęcają szczególnie wiel miejsca stanowisku Ameryki, która traktatem tym zagrożoną być może bezpośrednio. Pisma zastanawiają się nad tem, do czego właściwie zmierzać może obecna polityka prezydenta Coolodge'a, który jest stale za bezwzględnem przeprowadzeniem postanowień traktatów o rozbrojeniu, wtedv nawet, gdy z poza Oceanu wyłania się potęga, w postaci imperjalistycznej zawsze, zawsze zaborczej i nigdy nienasyconej Japonji. Wytwarza to sytuację tego rodzaju, że z jednej strony ruchliwy i zwinny przedstawiciel rasy żółtej czyni wszystko, by ukuć możliwie potężny oręż, mający skruszyć odwiecznego wroga, który, jakby w odpowiedzi na to — z zimnym spokojem niszczy własne urządzenia wojskowe, dumnie odsłania się bez względu na to, iż skutki tego rodzaju postępowania mogą być dla Stanów Zjednoczonych fatalne. Wygląda to na imponujący, ale zarazem niezwykle niebezpieczny eksperyment, który zrozumieć by można wówczas, gdy wiadomem się stanie do czego właściwie zmierza prezydent Coolidge. Japonja póty była nie niebezpiecznym przeciwnikiem, póki — będąc niezależną, była jednocześnie odosobnioną i zdaną tylko na własne siły. Z chwilą jednak, gdy ten najbardziej cywilizowany, najbardziej kultualny z narodów Wschodu, ujarzmi w żelaznych obręczach traktatów całą rasę żółtą, gdy potrafi wyzyskać siły takiego olbrzyma, jakim jest bezsprzecznie dziś jeszcze Rosja, jest on już przeciwnikiem bardzo poważnym, z którym należy się zawsze liczyć, a wtedy Stanom Zjednoczonym wprost niewolno myśleć o zmniejszeniu swej odporności na wypadek zderzenia się oddawna już nienawidzących się ras i interesów.

Dzienniki jednomyślnie stwierdzają, że obecne ugrupowania polityczne, jeśli wciągnie jeszcze w obręb swego działania potężne ze względu na rozmiary Chiny, stworzy zupełnie nową sytuację polityczną i musi wskazać dyplomacji europejskiej inne drogi, niż te, po jakich kroczyła dotychczas. Należy się nawet liczyć z tem, że inicjatywa, tkwiąca dotychczas w rękach państw sprzymierzonych, ujętą zostanie przez rasę żółtą, która — jeśli tylko nie zepsuje tak dobrze zaczętego dzieła — może z czasem zupełnie zmienić obraz polityczny nietylko Europy, lecz — po części — świata.

Paryż czyni wymówki Anglji, że zerwała sojusz z Japonją

Paryż, 26 stycznia.

„Echo de Paris“ widzi w zawarciu traktatu japońsko-sowieckiego początkowy zwrot w dotychczasowej polityce Japonji. Pyczyniła się do tego po większej części Anglja, zrywając w 1921 r. sojusz angielsko-japoński i łącząc się z Ameryką. Złe wrażenie uczyniła również na Japonję presja w kierunku ewakuacji Szantungu, uwieńczeniem zaś wszystkiego była jeszcze kwestja budowy morskiej bazy operacyjnej w Singapoore, oraz ustawa o imigracji, narzucona rządowi amerykańskiemu przez naród. Japonja znalazła się w położeniu takiem, że poprostu musiała szukać szczęścia w połączeniu się z Niemcami, Rosją czy Chinami.

Po ustąpieniu Hughesa zaczęto mówić o tem, iż Stany Zjednoczone mają wejść w kontakt z Rosją. Japonja uprzedziła w tem Amerykę.

Francja darzyła zawsze Japonję sympatią, czego dowodów anglo-sasi nie złożyli nigdy. Francja poczytuje dzisiaj Anglji za bardzo wielki błąd, iż zerwała z Japonją, mimo różnic, jakie stale się uwydatniają między polityką francuską i angielską.

Czy znęcano się nad więźniami w Łodzi?

Odpowiedź na interpelację sejmową.

Warszawa, 26 stycznia.

Wodpowiedzi na interpelację posła Łańcuckiego i towarzyszy w sprawie rzekomego znęcania się władz więziennych w Łodzi nad więźniami politycznymi p: minister sprawiedliwości w piśmie do p. marszałka Sejmu wyjaśnił co następuje:

Czystość i hygiena celi ubikacji więzionych zostały stwierdzone urzędowo przez dyrektora departamentu karnego wizytującego więzienie na kilka dni przed przybyciem więźniów, których memorjał był przelmiotem interpelacji. Podobnie zwiedzała areszt więzienny w lipcu 1924 r. komisja sejmowa i uznała go za odpowiadający swemu przeznaczeniu. Zarówno stosunki sanitarne, jak porządek panujący w więzieniu, nie podlegają żadnym zarzutom i pod tym względem objekcje interpelantów są zupełnie nieuzasadnione. Co się wreszcie tyczy rewizji dokonywanych w celach, a nakazanych przepisami, o celowości ich świadczy znalezienie całego szeregu zakazanych pism o charakterze antypaństwowym.

RASPUTIN UCIEKA DO POLSKI.

Wilno, 26 stycznia (Pr. Aj. Tel.)

Były chłop tobolski, który posiadł nieodparty wpływ na cesarzową, umiejętnością, zapewne w rodzaju hipnotyzerskiej, powstrzymywania upływu krwi z chorego na hemofilję następcy tronu i potrafił obłąkać umysły obojga cesarstwa dla osiągnięcia wpływu zgubnego dla monarchji rosyjskiej, słowem Rasputin, przemyka się ku granicy polsko-rosyjskiej przy pomocy sprzyjającej mu ludności i jest zaciekle tropiony w lasach przez obławy ze straży bolszewickiej.—Chodzi tu o sobowtóra, który uderzająco jest podobny do zabitego swego czasu **Rasputina.**—Władze sowieckie mszczą się okrutnie na włościanach, dających przytułek świętemu, prorokującemu bliski kres władzy bolszewickiej i powrót na tron ocalonego cudownie Mikołaja 2-go. 608

Rabunek kasy kolejowej w Zduńskiej-Woli.

Zrabowano przeszło 2,000 złotych.

W nocy z dnia 25 na 26 b. m. wtargnęli nieznani sprawcy do kasy stacyjnej w Zduńskiej Woli, zamknęli się od wewnątrz i przystąpili do rozprucia kasy. Obrabowawszy kasę i wypróżniwszy wszystkie biurka zbiegli, nie zauważeni przez nikogo.

W dniu wczorajszym o godz. 7-ej rano kasjer po otwarciu drzwi stwierdził rabunek, zawiadamiając natychmiast władze kolejowe i policyjne.

Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z wytrawnymi włamywaczami wielkomiejskimi, którzy przybyli tylko na gościnny występ do Zduńskiej Woli. Wskazują na to ślady włamania i pracy.

W kasie znajdowało się przeszło 2000 złotych. Dokładnie suma nie została jeszcze ustalona.

Z Łodzi wyjechali na miejsce włamania funkcjonarjusze policji kryminalnej.

Ameryka nie pożycza Francji.

Finansiera niema zaufania.

Nowy Jork, 26 stycznia

Specjalna służb. telegraficzna „Republiki“.

„New-Jork Times“ donoszą, że ponowne wszczęcie dyskusji na temat francuskich długów wojennych, spowodowane przemówieniem, wygłoszonem w izbie przez posła Marina, skłoniło bankierów amerykańskich do odsunięcia na plan dalszy subskrypcji francuskich pożyczek przemysłowych i komunalnych. Według ostatnich inforamji rząd waszyngtoński życzy sobie, aby niefundowane pożyczki francuskie nie były dopuszczane na rynek amerykański.

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ
27
WTOREK

Dziś: Jana Złotoustego
Jutro: Obj. św. Agnieszki

—:—

Wschód słońca o g. 7.15
Zachód o g. 4.09
Wsch. księżyca o g. 9.49 r.
Zachód o g. 10.8 w.
Długość dnia 8.44
Przybyło dnia g. 0.50

Kupcy rumuńscy w Łodzi.

W dniu wczorajszym przyjechało do Łodzi kilku kupców z Rumunji, którzy mają zamiar poczynić większe zakupy wyrobów manufakturowych.

Narazie w dniu wczorajszym tranzakcji nie dokonano z powodu trudności gotówkowych. (b)

Rewizyty p. wojewody.

W dniu wczorajszym p. wojewoda Darowski rewizytował Izbę skarbową, kuratorjum szkolne, związek przemysłu włókienniczego w państwie polskiem i krajowy związek przemysłu włókienniczego.

P. wojewodzie towarzyszył naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego. (b)

Dozorcy domowi żądają 75 proc. podwyżki.

W dniu wczorajszym odbyła się w lokalu o. k. z. z. zebranie zawodowego związku dozorców domowych, na którem omawiano propozycję inspektora pracy zredukowania swych żądań z 75 proc. do 10 proc. podwyżki arbitrażowej.

Na propozycję inspektora pracy dozorcy nie zgadzają się i gotowi są powierzyć zatarg do rozstrzygnięcia nadzwyczajnej komisji rozjemczej, w skład której wchodzą prócz inspektora pracy, przedstawiciele związków i właścicieli nieruchomości. Orzeczenie tej komisji jest ostateczne i obowiązujące obie strony. W każdym razie na podwyżkę 10-io proc. dozorcy bezwzględnie się nie zgadzają. (p)

Ekspedjenci zawierają nową umowę.

W najbliższych dniach rozpoczną się konferencje między przedstawicielami związków zawodowych i przemysłowcami w sprawie zawarcia umowy o pracy i płacy ekspedjentów w przemyśle włókienniczym. b.

Posiedzenie Rady Miejskiej Szkolnej. Dnia 27-go bm. (wtorek) o godzinie 5-ej popoł. w lokalu Wydziału oświaty i kultury, Piramowicza 3, 2-gie piętro, odbędzie się posiedzenie, rady szkolnej m. Łodzi.

Na porządku dziennym: 1) protokół R.S.M. Łodzi z dnia 15. 1. 1925 r.; 2) komunikaty; 3) sprawa szkół religijnych (zamiana koncesji); 4) wybór delegacji na zjazd Rad Szkolnych; 5) sprawa administracji gmachów szkolnych; 6) sprawy bieżące i wnioski.

Posiedzenie rady Miejskiej. 2 (III-sesji posiedzenie) Rady Miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 29-go bm. o godzinie 7 i pół punktualnie, w sali posiedzeń Rady Miejskiej, przy ul. Pomorskiej 16.

Miejski wydział budownictwa zbliżył się do nieba. Wobec zupełnego wykończenia trzeciego piętra gmachu Magistratu przy placu Wolności 14, z dn. wczorajszym biura wydziału budownictwa, znajdujące się dotychczas na 2 piętrze, zostały przeniesione na piętro 3-ie Tym sposobem wszystkie agendy wydziału budownictwa zostały skoncentrowane w jednem miejscu.

Uporządkowanie ul. Zgierskiej. Na skutek osiągniętego porozumienia z właścicielami posesji przy ul. Zgierskiej magistrat podaje do publicznej wiadomości, że gruz, szlakę i ziemię w dowolnych ilościach można zwozić na posesje nieparzyste przy ul. Zgierskiej, począwszy od nr. 51 aż do granic miasta, względnie na trotoary, przylegające do rowów ulegających zasypaniu, począwsly od domów nr. nr. 51 i 73 w wyżej wskazany mkierunku.

Bezpłatne premje „Republiki" i „Expressu".

Rezultat losowania czwartego dnia.

Wczoraj w czwartym dniu rozdawnictwa bezpłatnych premji „Republiki" i „Expressu", napływ kopert wzmógł się wydatnie, świadcząc o rosnącem wciąż zainteresowaniu dla podjętej przez nasze wydawnictwo inicjatywy.

O godz. 7-ej wieczorem odbyło się w obecności zaproszonych gości losowanie Z pośród tysięcy kopert los wybrał następujących szczęśliwców:

I premja (2 korce węgla) — p. Jan Krasławski, ul. Lubelska nr. 4.

II premja (5 kilo cukru) — p. Jonas Heiman, ul. Południowa nr. 23,

III premja (200 papierosów „Egipskie) — p. Rajmund Hiller, ul. Lisnera nr. 24

Wymienieni powyżej panowie zechcą się zgłosić do redakcji „Republiki" i „Expressu", (Piotrkowska nr. 49) w czwartek 29 stycznia, od godz. 5—7 po poł. po odbiór bonów premjowych.

Dzisiaj, jako w piątym dniu, wylosowane będą następujące bezpłatne premje:

1) 3 korce węgla.
2) 15 kilogramów mąki pszennej,
3) 5 kilogramów faryny.

***

Przypominamy, że w dniu dzisiejszym mają się między godz. 5—7 popoł. zgłosić do redakcji „Republiki" i „Expressu", ci, którzy otrzymali premje w drugim dniu losowania, gdzie odbiorą odpowiednie bony premjowe.

—:o:—

Nad czem będą obradować w czwartek ojcowie miasta.

2 (III sesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 29 stycznia r. b. o godz. 19 i pół punktualnie w sali posiedzeń rady miejskiej, przy ul. Pomorskiej nr. 16.

Porządek dzienny:

I. Komunikaty.
II. Sprawozdania komisyj radzieckich:

a) **Komisji regulaminowo - prawnej** w przedmiocie regulaminu dla komisyj radzieckich, ref. r. dr. Schweig;

b) **Komisji** pracy w przedmiocie:

1. przepisów o udzieleniu zapomóg na wpisy szkolne pracownikom zarządu m. Łodzi (wn. mag. nr. 455 z dnia 2.4. 1924 r.), ref. r. Pawlak;

2. przepisów o udzielenie urlopów pracownikom zarządu m. Łodzi (wn. mag. nr. 453 z dn. 2. 4. 24 r.), ref. r. Filbrich;

3. przepisów o udzielenie pożyczek i zaliczek na poczet poborów pracownikom zarządu m. Łodzi (wn. mag. nr. 452 z dnia 2. 4. 24 r.), ref. r. Pfeiffer;

4. przepisów o udzielenie pomocy lekarskiej pracownikom zarządu m. Łodzi wn. mag. nr. 454 z dn. 2. 4. 24 r.), ref. r. Schweig;

5. regulaminu miejskiego biura pośrednictwa pracy dla służby domowej przy wydziale opieki społecznej (wn. mag. nr. 1357 z dnia 14. 9. 24 r.), ref. r. Pawlak;

c) **Komisji do spraw ogólnych** w przedmiocie przeniesienia w stan spoczynku Marcina Dębskiego, pracownika wydziału gospodarczego (wn. mag. nr. 1349 z dnia 14. 9. 24 r.), ref. r. Pałkowski;

d) **Komisji skarbowo - budżetowej** w przedmiocie:

1. ustalenia taryfy Łódzkiej rzeźni miejskiej (wn. mag. nr. 31 z dnia 13. 1. 25 r.), ref. r. Zubert;

2. podwyższenia opłat za leczenie i utrzymanie chorych w szpitalach miejskich i prywatnych (wn. mag. nr. 5 z dnia 2. 1. 25 r.), ref. r. Dworzniecki;

3. ustalenia wysokości opłat za świadczenia, okazywane mieszkańcom miasta przez wydział zdrowotności publicznej (wn. mag. nr. 4 z dn. 2. 1. 25 r.), ref. r. Dworzniecki;

4. podwyższenie odsetek od sum za leczenie i utrzymanie chorych w szpitalach miejskich, nieuregulowanych we właściwym czasie (wn. mag. nr. 1513 z dnia 19. 12. 24 r.), ref. r. Mazurowski;

5. utworzenia w budżecie zarządu m. Łodzi na rok adm. 1924 nowej pozycji „Kwaterunki wojskowe" (wn. mag. nr. 1493 z dnia 16. 12. 24 r.), ref. r. Turski;

6. poczynienia pewnych zmian w budżecie zarządu miejskiego na rok adm. 1924 w dz. VII — Wydz. gospodarczy (wn. mag. nr. 1401 z dnia 25. 11. 24 r.), ref. r. Gepert;

7. poczynienia pewnych zmian w budżecie zarządu m. Łodzi — w dz. oświaty i kultury — na rok adm. 1924 (wn. mag. nr. 1458 z dnia 5. 12 24 r.), ref. r. Idźkowski;

8. poczynienia pewnych zmian w budżecie zarządu miejskiego na rok adm. 1924 w dz. Ia (wn. mag. nr. 1162 z dnia 3. 11. 24 r.), ref. r. Turski.

—:o:—

Widmo przesilenia w Kasie Chorych.

Dr. Arct nie zgodzi się na redukcję pensji i w razie nieprzyznania mu gaży w myśl umowy — ustąpi ze stanowiska.

Jak wiadomo zarząd kasy chorych w Łodzi otrzymał okólnik w sprawie nowego zarządzenia o płacach urzędników w instytucjach, przyczem w rozporządzeniu przewidziana jest dla kasy chorych, jako najwyższa opłata honorarjum urzędnika 3-ej kategorji.

Ponieważ w myśl umowy, zawartej z dyrektorem kasy dr. Arctem miał on pobierać wyższą pensję, w dniu wczorajszym wyjechała do Warszawy delegacja kasy chorych z p. Kałużyńskim na czele uzgodnienia tej kwestji.

Jak się dowiaduje, dr. Arct, oświadczył, że w razie nieprzyznania mu gaży w myśl umowy, zrezygnuje ze stanowiska dyrektora kasy. b.

—:o:—

Pracownicy miejscy domagają się pożyczki.

Związki pracowników miejskich upominają się ustawicznie w magistracie udzielenia jaknajszybszego pożyczek zwrotnych. Termin wypłaty został ustalony i zadecydować ma o nim sam magistrat, który dotychczas z braku potrzebnych na ten cel funduszów nie mógł ich uskutecznić.

Robotnicy zwłaszcza wywierają silny nacisk na swych kierowników, domagając się ostatecznego ustalenia terminu, a nie zwlekania bezterminowego

Kupon V — 27 stycznia 1925 r.

BEZPŁATNE PREMJE „EXPRESSU" i „REPUBLIKI"

Nazwisko i imię ....

Adres ....

Wyciąć i wrzucić w zamkniętej kopercie wraz z kuponem dzisiejszego „Expressu" do skrzynki przy ul. Piotrkowskiej 49 w podwórzu.

Z powodu przedwczesnego zgonu
B. P.
Anny Janowskiej
śle wyrazy współczucia pozostałej rodzinie
A. Jakobsohn z Warszawy.

Tragedja emigranta.

Samobójstwo z powodu niemożności wyjazdu do Palestyny.

Motel Bicz, zam. przy ul. Wschodniej nr. 25 od dłuższego czasu nosił się z zamiarem wyjazdu do Palestyny. W roku ubiegłym Bicz sprzedał wszystkie meble i wyjechał do Palestyny przez Wiedeń, nie mając potrzebnych papierów.

Przetrzymany przez władze austrjackie i odstawiony do granicy polskiej Bicz wrócił do Łodzi i wałęsał się po mieście bez zajęcia, — kupił za ostatnie pieniądze 5 pastylek sublimatu i zażywszy je — zmarł. (p)

Kronika policyjna.

BOGATY ŻEBRAK.

Na ulicach Paryża aresztowano w tych dniach żebraka 71-letniego, który zbyt natarczywie dopominał się o jałmużnę. Podczas rewizji — przeprowadzonej przez policję, znaleziono przy „dziadku": 22 tysiące fr. gotówką, 8 tysięcy w papierach, oraz rachunki czekowe w dwóch wielkich bankach.

SYMPATYCZNY SYNALEK.

Marjanna Szymon, Rokicińska 101 zameldowała w policji, że syn jej Jan w stanie pijanym pobił ją dotkliwie. b

AMATOR ŚLEDZI.

Antoni Siemioński (Andrzeja 45) usiłował skraść beczkę śledzi, należącą do Szmula Besendorfa.

O kradzieży dowiedziała się policja i w konkluzji sędzia pokoju Bloch skazał amatora śledzi na miesiąc aresztu. (b)

PODRZUTEK W PABJANICACH.

W Pabajnicach w bramie przy ul. Szewckiej 5 znaleziono niemowlę płci męskiej, owinięte szmatami. Przy dziecku leżał list, w którym matka informuje, iż dziecko jest pochodzenia żydowskiego i prosi o wykonanie na niem obrzędów religijnych. (b)

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wskutek ukazania się w „Republice" z dnia 23-go stycznia rb. nr. 23 wiadomości p.t. Magistrat obracał pieniędzmi Banku Polskiego', podanej nieściśle przez Biuro Informacji Prasowych „Bip", udzielonej przezemnie w wywiadzie sprawozdawcy „Bip", proszę o łaskawe umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma, następującego sprostowania:

Istotnie w dniu 21-ym bm. zwróciłem się do łódzkiego oddziału Banku Polskiego o informację w sprawie akcji dla pracowników magistratu. Urzędnik działu papierów publicznych oznajmił mi, że pracownicy miejscy akcji z łódzkiego oddziału nie otrzymają, gdyż Magistrat doń wogóle nie zwracał się o takowe, a uczynił to prawdopodobnie bezpośrednio w Ministerstwie skarbu.

Z dalszej rozmowy z urzędnikiem udzielającym mi informacji, dowiedziałem się, że na skutek pisma ministerstwa skarbu, magistrat zwracał się przed tygodniem do łódzkiego oddziału Banku Polskiego, celem wpłacenia pozostałej części należnych odsetek od akcji, których miejscowy oddział nie przyjął, ponieważ magistrat od początku uskuteczniał wpłaty w ministerstwie skarbu.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Łódź, dnia 26-go stycznia 1925 roku.

Sekretarz związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w Polsce oddział w Łodzi.

Mikołajenko.

Zjazd Kupiectwa w Warszawie.

Kupiectwo ginie, a w pierwszym rzędzie kupiectwo łódzkie.

„My się teraz nie boimy już Grabskiego!—To, co mógł odebrać, już wziął, pozostała tylko naga dusza, której mu nie damy“—tak wołali przedstawiciele Łodzi.

Warszawa, 26 stycznia.

Wczoraj o godz. 11-ej przed południem odbyło się w lokalu centrali zw. kupców otwarcie zjazdu przedstawicieli okręgowych oddziałów związku kupców i większych organizacji kupieckich. Na konferencję przybyło około 60 gelegatów z 20 okręgów.

Konferencję zagaił senator Truskier, który wskazał, że celem zjazdu jest rozważanie obecnego kryzysu przemysłowego i handlowego.

Kupiectwo częściowo samo jest winne swemu obecnemu położeniu dlatego, że zaniedbało i nie wystąpiło dość energicznie wtedy, gdy powinno się było to czynić. Poruszając również epidemję samobójstw wśród kupców, senator Truskier nawoływał do wytrwałości i wiary w siły żywotne kupiectwa.

Należy bezwarunkowo zwalczać epidemję samobójstw i do tego celu musi być stworzona wspólna samopomoc całej klasy kupieckiej.

Tylko wspólnemi siłami przetrwać będziemy mogli ten ciężki kryzys.

Przystąpiono do wyborów prezydjum konferencji, w skład którego weszli: senatorowie Szereszewski i Truskier, poseł Wiślicki, Betler (Katowice), Lewenstein (Łódź), poseł Eisenstein (Lwów), Stiller (Częstochowa), Polak (Wilno), Weinreb (Kielce), Lichtensztajn (Białystok), dr. Zeben (Białystok), dr. Leiserowicz (Częstochowa) i dr. Rapoport (Równe) i dr. Frucht (Kielce).

Przewodniczący udziela głosu adwokatowi Natansonowi dla szczegółowego i ciekawego referatu w sprawie noweli do ustawy o podatku dochodowym.

Po referacie mecenasa Natansona zabrał głos poseł Wiślicki, który wskazał że nie należy się pesymistycznie zapatrywać na obecną sytuację w związku z nowelą do ustawy o podatku obrotowym. **Obecny szef rządu zmienia swoje zdanie nietylko z miesiąca na miesiąc, lecz często również z dnia na dzień.**

Sposoby i metody polityki podatkowej Grabskiego zbankrutowały ostatecznie. Trudności walki onasze postulaty kupieckie tkwią w tem, że nie posiadamy jednej jedynej organizacji kupieckiej. — Często przedstawiciele rządu oświadczają nam, że nie wiedzą kogo się słuchać. Zdarza się, że kilka minut po jednej delegacji zjawia się druga, która wręcz przeciwne wystawia żądania.

Rząd korzysta właśnie z tego rozbijania frontu kupieciego.

Doszliśmy do przekonania, że 2 i pół proc. podatku obrotowego może płacić tylko hurtownik, natomiast drobny kupiec nie może wogóle płacić podatku obrotowego.

Ostatnie przemówienie Grabskiego nie było expose ekonomicznem, lecz mową nawskroś polityczną. Nastroje w sejmie są jednak takie, że nowela podatkowa najprawdopodobniej nie przejdzie.

Musimy więc przystąpić do walki o zabezpieczenie naszych interesów, lecz będzie to możliwem tylko o tyle, o ile będziemy występować na zewnątrz skonsolidowani w imieniu jednej organizacji kupieckiej.

Oczywiście, że chcemy bronić również i drobnego kupiectwa, dla którego należy ustnaowić nie stawkę podatku obrotowego, lecz podatek ryczałtowy. Umożliwi to unikanie takich faktów, jak, naprzykład, nałożenie podatku 300 złotych na straganiarkę, która nigdy takiej sumy nie posiadała w swoim majątku. Artykuły spożywcze winny być wyjęte z pod podatku obrotowego, bo to wpływa na wzrost drożyzny.

P. Szwajcer (Łódź) wypowiada się za ustaleniem ogólnych zasad dla całego kupiectwa. Przy centrali związku kupców winna być wybrana komisja, któraby mogła współpracować przy obronie interesów kupiectwa. Należy również przeprowadzić sanację wewnątrz organizacji kupieckich.

P. Rozenberg (Łódź) przemawia w imieniu drobnych kupców. **Nowela do podatku obrotowego jest jeszcze gorsza niż ustawa, z powodu której zostało kompletnie zrujnowanych około 50 proc. poważnych i solidnych firm kupieckich.** — Jeżeli ten stan rzeczy trwać będzie nadal to najwyżej za rok zniknie całe kupiectwo. Już teraz kupiec musi oddać 90 pr. pracy i czasu na wydobycie pieniędzy na podatki. Na poszczególne sztuki towaru nakłada się kilkakrotnie „zajęcia". **Jeden sekwestrator wychodzi ze sklepu, a już drugi czeka za drzwiami. Podatek obrotowy może i powinien płacić tylko producent i wielki kupiec, importujący towary.**

P. Lichtenstein (Białystok): „Przemawiam, jako przedstawiciel cmentarzyska kupieckiego mego miasta". Dzieje się tam bardzo źle. **Reprezentanci izby skarbowej już nie wchodzą do sklepów kupców, by obliczyć podatki, lecz idą wprost na dworzec kolejowy i podług frachtów obliczają podatek obrotowy,** nie licząc się z tem, czy towar został sprzedany. **Pół miasta siedzi bez mebli, które zostały zasekwestrowane.**

P. Rus. (Łódź) wypowiada się za uiszczeniem podatku obrotowego przy pomocy znaczków stemplowych. Domaga się, by rząd przy zwrocie sum nadmiernie pobranego podatku zapłacił również proc., które kupiec zmuszony jest płacić.

P. Lewenfisz (Warszawa) uważa, że podatek obrotowy może być brany tylko u źródła. Dotychczasowa praktyka podatkowa doprowadza do nienormalnych objawów. W wielu sklepach urzędują komornicy i tylko w godzinach nieurzędowych egzekutorów odbywa się tam handel...

P. Tabaksblat (Łódź). Jest tajemnicą poliszynela, że w sejmie faworyzuje się tylko silnych kosztem słabych i małych. Bierze się, naprzykład, od 17 do 30 proc. za półfabrykaty, jak przędza, a wielcy fabrykanci, posiadający przędzalnie tej daniny w formie cła nie płacą. Oczywiście, że wpływa to na podatek obrotowy, płacony przez średnich fabrykantów. — Raz płaci on ten podatek za przędzę, która stanowi 75 proc. towaru, a następnie już całe 100 proc. za towar gotowy. Nowela do podatku obrotowego powinna wziąć stan rzeczy pod uwagę. Mówca żąda również, by kupiectwo żydowskie porzuciło pasywny sposób walki o swe interesa i **przygotowało się do obrony aktywnej, nie zatrzymując się przed zamykaniem swych sklepów.**

Dyr. Heiman (Łódź) wypowiada się **za przyłączeniem się do „Lewiatanu"** i innych organizacji kupieckich i przemysłowych, by stworzyć w ten sposób potężny blok o wielkiej sile politycznej.

P. Persikow (Lublin) żąda, by Koło żydowskie występowało jednolicie w sprawach ekonomicznych.

P. Tenenbaum (Brześć). Jeżeli przedstawiciele miast b. Kongresówki mówią o cmentarzyskach, więc to, co się dzieje na kresach jest stokroć gorsze. Tam bezprawie hula bez wszelkich ograniczeń. **Naprzykład w Sarnach nałożono podatek obrotowy na sumę 45.000 złotych, podczas gdy płatnik musiał prosić o zwolnienie go od zapłacenia kary sądowej, której nie mógł uiścić, chociaż wynosiła zaledwie ...20 złotych.** Wiadomo, że w wielu miastach kupiec handluje przez dwa dni w tygodniu podczas jarmarku. W te właśnie dni zjawia się egzekutor i nie pozwala kupcowi sprzedawać towarów, żąda bowiem wpierw zapłacenia podatku. Nie pomagają prośby ani protesty ze strony kupujących, **egzekutor sekwestruje towar i rozpędza klijentów.** Nawet chęć zapłacenia podatku z pieniędzy, które kupiec otrzyma za towar nie wzruszą urzędnika skarbowego. Nie jest to już ściąganie podatków, lecz niszczenie handlu żydowskiego.

Henryk Zaks (Katowice). Nie straszne są już te 2 i pół procent podatku obrotowego, najgorszy jest jednak fakt, że nie ma prawa, któreby broniło kupca.

P. Lewsztajn (Łódź). Rok 1924 był okresem sanacji skarbu, rok 1925 ma przejść pod hasłem sanacji handlu i przemysłu. Jeżeli i w tej dziedzinie zostanie wprowadzona dyktatura, będzie to oznaczało zrujnowanie naszego przemysłu.

Nowela do podatku obrotowego nie może być traktowana optymistycznie.

Stara ustawa nas zniszczyła, nowela zaś żywcem zakopie nasz handel. Jest ona policzkiem, wymierzonym całemu kupiectwu żydowskiemu. Rząd chce nią wygrać swą politykę na plecach kupiectwa naszego.

Rezultaty polityki rządowej doprowadziły do tego, że obecnie do 29 stycznia wykupiono zaledwie około 42 proc. patentów.

Nowela, która wchodzi w życie dopiero od 1 lipca 1925 roku umożliwia jeszcze uratować to, co się da, od rządu niczego nie należy oczekiwać, żadnych ulg.

Kupiectwo ginie, a w pierwszym rzędzie kupiectwo łódzkie. My się teraz nie boimy już Grabskiego. To, co mógł odebrać, już wziął, pozostała tylko naga dusza, której mu nie oddamy.

Jeżeli zarabiamy 100 złotych to możemy mu dać 90, bo można żyć i za 10, a nawet za 5 zł., ale do tych 100 zarobionych złotych dodać mu jeszcze inne 100 z naszego kapitału rezerwowego — to już za wiele! nie chcemy zostać żebrakami i nędzarzami. **W Łodzi kroczą po ulicach już żywe trupy.**

Musimy wspierać wielką ilość kupców, nieraz najbardziej solidnych. Dopiero w zeszłym tygodniu wypłaciliśmy pewnej rodzinie 1000 złotych i w ten sposób uratowaliśmy ją od kroku rozpaczy. Dla kupiectwa wybiła już 12 godzina.

Grabski żąda od nas 135 miljonów złotych podatku obrotowego. Jako lojalni obywatele kraju damy te sumę, ale niech pozwoli nam rozłożyć tę sumę tak, by płacili ci, co mogą. Niech będzie zaniechane branie od nas pieniędzy zapomocą najgorszych metod eksterminacyjnych. Tego żądać możemy i mamy ku temu prawo.

Mowa p. Lewsztajna wywarła silne wrażenie na wszystkich obecnych.

Po tem przemówieniu zamknięto pierwsze posiedzenie konferencji.

Dlaczego Łódź nie zaciągnęła pożyczki od koncernu amerykańskiego „Ulen et Co“.

Jak tę sprawę oświetla magistrat.

W związku z zaciągnięciem przez parę mniejszych miast polskich amerykańskiej pożyczki inwestycyjnej za pośrednictwem koncernu „Ulen et C-o", w niektórych dziennikach miejscowych ukazały się głosy o rzekomych korzyściach tej pożyczki i niedocenianiu ich przez władze municypalne, m. Łodzi.

Celem poinformowania szerszych kół mieszkańców naszego miasta w sprawie powyższej, oddział Prasowy Magistratu przesyła nam następujące informacje.

Co do naszej wysokości pożyczki „Ulen et C-o", trzeba odrazu zaznaczyć że nawet cała pożyczona suma 10 miljonów dolarów (podzielona — jak wiadomo — pomiędzy kilku mniejszych miast **nie jest w żadnym stopniu wystarczająca na inwestycyjne potrzeby m. Łodzi.** Jeżeli zaś rozpatrzymy warunki, na jakich „Ulen et C-o" pożyczki miastom polskim udzieliło, musimy dojść do wniosku, że nie są one ani pod względem finansowym, ani pod żadnym innym dla zaiteresowaych miast szczególniej pomyślne.

Za pożyczkę tę będą musiały miasta, licząc oprocentowanie amortyzację etc., płacić ogółem **około 12 proc. rocznie.** Wykonywanie robót kanalizacyjno-wodociągowych przez obcego przedsiębiorcę (tak jest ta sprawa postawiona w umowie z „Ulen et C-o") nie gwarantuje nigdy dostatecznej możności skontrolowania go pod względem solidności i dobroci robót. Solidność ta zagwarantowana może być bowiem tylko wtedy, gdy zainteresowany zakupuje niezbędne materjały, jak cegłę, cement itd. we własnym zakresie i na własną odpowiedzialność.

Ponieważ firma „Ulen et C-o" wykonywać będzie roboty inwestycyjne sama pozostawiona więc jest możność dodatkowego zorobku na materjałach i robociźnie.

Jeśli wreszcie zważymy, że pomimo różnych zastrzeżeń, w umowie z „Ulen et C-o" nie jest dostatecznie zagwarantowana kwestja dostawy wytworów krajowych, ani też kwestja obywatelstwa sił technicznych — musimy bezstronnie przyznać, że sprawa inwestycyjnych pożyczek zagranicznych, w chwili obecnej posiada swoje bardzo poważne contra, które nie mogą być przez samorząd drugiego miasta w Polsce zapoznane.

Zapomogi dla bezrobotnych podwyższono o 10 proc.

zgodnie z podniesieniem zarobków włókniarzy.

Jak już donosiliśmy, zarząd obwodowego funduszu bezrobocia zwrócił się do zarządu głównego z zapytaniem, czy zasiłki wydawane bezrobotnym mogą być podwyższone o 10 proc., o które podwyższone zostały zarobki włókniarzy w myśl orzeczenia k.misji arbitrażowej. Zarząd główny w Warszawie odpowiedział, iż sprawę tę można zadecydować zarząd obwodowy, wobec czego bezrobotni w Łodzi otrzymają zasiłki już podwyższone o 10 proc, w myśl wniosku który się znajdzie na dzisiejszem posiedzeniu obwodowego funduszu bezrobocia. b.

Felczerzy utworzyli związek klasowy.

Uważają, że ten lepiej będzie bronił ich interesów.

Po zatwierdzeniu przez ministerstwo spraw wenętrznych statutu klasowego związku felczerów, odbyło się zebranie związku w sali o. k. z. z., na które przybył przedstawiciel cechu na województwo łódzkie, p. Jarkiewicz.

Sekretarz o. k. z. z. p. Łatkoski referował sprawy organizacyjne związku przyczem wskazał, że felcerzy winni być silnie zorganizowani, gdyż w swoim czasie zgłosili oni chęć poparcia lekarzy kasowych, a gdy z kolei felcerzy wystawili żądania, lekarze kasowi z nimi się nie liczyli, gdyż związek był rozbity.

Mówca wskazywał, że nowy związek otworzony został z tego powodu, że na czele drugiego związku stoją ludzie, szukający jedynie karjery, a nie broniący interesów ogółu felczerów. Następnie wskazał p. Łatkowski, że aczkolwiek na zebranie przybył p. Jarkiewicz w celu połączenia obu związków, to jednak nie może być o tem mowy, gdyż na czele związku drugiego stoją osoby niepowołane, felczerzy winni łączyć się w jeden wielki związek klasowy.

Przed wyborami zarządu zaproponowano wybór na członka p. Jarkiewicza, jednakże okazało się, że wybór nie może mieć miejsca, ponieważ p. Jarkiewicz nie jest członkiem związku.

W końcu wybrano zarząd, do którego weszli pp. I. Suszkiewicz, S. Suszkiewicz, M. Pajęcki, S. Brzeziński. Edelist i Blaustejnowa. (b)

—:o:—

Paweł i Gaweł w jednym stali domu...

—:o:—

Pepesowski wiec na enperowskim podwórku

Onegdaj w Ozorkowie odbył się olbrzymi wiec, zorganizowany przez tamtejszy oddział PPS., przyczem jako referenci wystąpili pp. Słoniewski, Potkański i Krzewiński.

Ciekawą rzeczą jest fakt, że wiec ten odbył się na podwórzu domu, w którym mieści się enperowski związek „Praca" w którym jednocześnie odbywało się zebranie.

Wmiędzyczasie uczestnicy zebrania wyszli na podwórze i przysłuchiwali się referatom.

Jednakże, gdy jeden z b. posłów enperowskich i p. Błaszczyk chciał przemawiać w imieniu N.P.R., nie dano mu dojść d osłowa. b.

Prawo i życie.

—:o:—

Echa wojennych dramatów.

—:o:—

Rozprawa o zdradę stanu. Sąd uniewinnił oskarżonego

W dniu 23 lutego 1919 r. mieszkańcy wsi Jeżów, pow. brzezińskiego wnieśli do urzędu prokuratorskiego zbiorową skargę przeciwko zamieszkałym w Jeżewie Izraelowi Gerberowi, Dawidowi Szczawińskiemu, Mordce Braunowi, Moszkowi Fiedlerowi, Moszkowi Glickerowi, Gettzelowi Geclikowi, Izraelowi Braunowi, Szaji Minc, Ruchli Ostrej, Janklowi Janaszewiczowi i braciom Wolf i Noech Honigowi o to, że w lipcu 1915 r. za czasów okupacji niemieckiej działając świadomie i **wspólnie oskarżyli fałszywie przed wojskowym sądem niemieckim polowym** Andrzeja Markę, Kazimierza Pawężę, Juljana i Wincentego Maślakiewiczów, Stanisława Koślińskiego i Szczepana Dudzińskiego o wrogie wystąpienie przeciw armji niemieckiej za czasów pierwszej jej bytności w Jeżewie w jesieni 1914 r.

Na skutek tego oskarżenia, skazani zostali Pawęza na karę śmierci przez **rozstrzelanie,** Maślankiewiczowie, Miarka, Dudziński i Koślński na **karę po 15 lat więzienia każdy.**

Wszczęte na zasadzie tej skargi śledztwo sądowe nie dało żadnych pozytywnych rezultatów w stosunku do Gerbera, Szczawińskiego, Szeera, Fiedlera, Glickera, Mincowej, Ostrej i Janaszewicza, — wobec czego postępowanie karne przeciw nim zostało umorzone, — ponieważ zaś pozostałych czterech oskarżonych nie można było odszukać rozpisano za nimi listy gończe.

Wdniu 6 czerwca 1921 r. został przyaresztowany Gecel-Geclik, który badany nie przyznał się do winy fałszewego oskarżenia, twierdząc, iż w dniu wkroczenia wojsk niemieckich do Jeżewa w jesieni 1914 r. **widział jadący do Jeżewa** niemiecki samochód z oficerem i szoferem. Mieszkał wówczas u matki swej Pesy w domu Koślickiego, Pawęza i Dudziński podeszli do niego. W tej chwili rozległy się strzały, skutkiem czego ukrył sie pod okna, — a gdy po dwóch minutach znowu spoglądnął na szosę widział koło samochodu jakiś ruch i rosyjskich żołnierzy. W tym momencie rozległy się powtórnie strzały.

Gdy w roku 1915-ym niemcy wkroczyli do Jeżewa poraz drugi, on, Geclik, zmuszony został przez niejakiego Icka „Rzezaka" do świadczenia przed sądem polowym w czasie rozprawy i **twierdzi że na sądzie zeznał to, co zeznaje obecnie u sędziego.**

Przesłuchani w charakterze oskarżonych Mordka Szeer i Moszek Glickler wyjaśnili, że denuncjatorami i świadkami w procesie przed sądem polowym byli Gecel-Geclig, bracia Honigowie oraz Izrael Braun.

Prowadząc mozolne śledztwo odnaleziono w archiwum sądu okręgowego w Łodzi, — oryginalne akta sprawy karnej sądu polowego niemieckiego, przeciwko Pawęzie i towarzyszom.

Oględziny tych akt stwierdziły, że świadkami oskarżenia byli Wolf i Noech Honigowie, Braun i Gecel-Geclik i że ten ostatni zeznał pod przysięgą co następuje:

„W dniu wyżej opisanego wypadku, o godz. 12-ej w poł. przyjechał ze strony Rogowa samochód niemiecki. Na samochodzie znajdowali się dwaj szoferzy i jeden oficer. Samochód zatrzymał się, a znajdujący się w nim oficer zapytał stojących na ulicy oskarżonych Pawężę, Dudzińskiego i Koślińskiego prawdopodobnie o drogę. W tem oskarżony Pawęza rzucił się na jednego z szoferów, ściągnął go z samochodu i zrabował mu kożuch. W tejże chwili żołnierze rosyjscy, którzy znajdowali się w Jeżewie otworzyli ogień karabinowy. Wobec tego świadek przykucnął za oknem".
rozstrzelano.

Na podstawie tych zeznań Pawęzę

Pociągnięty do odpowiedzialności z art. 108 Gecel-Geclik za zdradę kraju, dokonaną zapomocą wspomagania i sprzyjanie nieprzyjacielowi, — nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że zeznania składał pod przymusem.

Sprawa powyższa była tematem rozpraw wczorajszych w sądzie okręgow. pod przewodn. wiceprez. sądu Witkowskiego w asystencji sędziów Herzberga i Przegalińskiego.

Oskarżony Geclik do winy się nie przyznał. Świadkowie, przeważnie kobiety ze łzami przedstawiają tragiczne dzieje minionej przeszłości. Jeden rozstrzelany, drugi zmarł w więzieniu, trzeci zagłodzony został w więzieniu, pozostali skazani zostali na wygnanie do Rawicza w Poznańskiem i dopiero za czasów polskich wrócili do domu. Zdaniem świadków denuncjacja miała podłoże zemsty.

Po ukończeniu przewodu sądowego głos zabał rzecznik oskarżenia publicznego prok. Markowski, który w przemówieniu swem udowadnia winę Geclika na zasadzie zeznań świadków i domaga się odpowiedniego wymiaru kary.

Adw. Margulies (z Warszawy) wskazuje na istnienie jedynie poszlak, lecz nie konkretnych dowodów winy. Adw. Kobyliński zajął się określeniem podłoża dramatu i prosi z braku dowodów o uniewinnienie.

Powód cywilny adw. Fichna domaga się odszkodowania dla rodzin skazanych.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego Gecel-Geclik uznany został niewinnym zdrady stanu i zwolniony od odszkodowania. (p)

—:o:—



TEATR MIEJSKI.

Dziś po cenach zniżonych dla zrzeszeń dramat Dostojewskiego „Idjota" z pp. Starską, Wołoszynowską, Wybrańskim, Białoszczyńskim i Żeromskim.

TEATR POPULARNY.

Dziś we wtorek, dn. 27-go b. m. o godz. 8.15 wiecz. dla stowarzyszeń spółdzielczych sztuka Sieroszewskiego p. t. „Bolszewicy".

JUTRZEJSZY KONCERT VASA PRIHODA.

Jutro w środę o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonji odbędzie się zapowiedziany koncert genjalnego skrzypka Vasy Prihoda, którego cała niemal prasa europejska uważa za Paganiniego 20 wieku. I nic dziwnego. Gra Prihody wznosi się ku najwyższym szczytom sztuki i nie znajduje słów porównania, a wrażenie, jakie pozostawia każdy występ tego fenomenalnego skrzypka jest wprost oszałamiające, to też zapowiedź jutrzejszego koncertu Prihody wywołała wśród muzykalnych sfer naszego miasta ogromne zainteresowanie i niewątpliwie koncert ten będzie jedną z największych uczt artystycznych w sezonie bieżącym. Przy fortepianie zasiądzie świetny pianista Charles Cerne.

„CHŁOPI" REYMONTA.

Zarząd kursów gimnazjalnych związku zawodowego nauczycieli polskich szkół średnich zawiadamia, iż dziś we wtorek w lokalu kursów (Zawadzka 9) o godz. 9-ej wiecz. odbędzie się odczyt p. Władysława Gackiego, prof. kursów p. t. „Chłopi"' Reymonta.

WIECZÓR PIEŚNI, TAŃCA I HUMORU

W czwartek bieżącego tygodnia odbędzie się w sali Filharmonji jedyny wieczór pieśni, tańca i humoru.

Obfity program wypełnią znani artyści warszawscy Hanka, Ordonówna, A. Reńska i Fryderyk Jarosy, przyczem prócz tańców klasycznych usłyszymy parodje na A. Wertyńskiego, piosenki pazia i t. p.

Wieczór czwartkowy zapowiada się nader interesująco.

WIELKI BAL MASKOWY ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Staraniem referatu kulturalno-oświatowego związku strzeleckiego obwodu Łódź — odbędzie się w dniu 31 stycznia b. r. w sali Białej „Manteuffla" przy ul. Zachodniej 45 — wielki bal maskowy z nader urozmaiconym programem.

Dochód cały przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe. Wejście 3 zł.

„REPUBLIKA" Łódź 27 stycznia 1925

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 27 stycznia 1925

Sytuacja gospodarcza Rumunji

Drożyzna gotówki. — Zmniejszona pojemność rynku. Zły stan leja.

Zwykłe ożywienie handlu, które następuje w miesącach jesiennych po letnim osłabieniu życia gospodarczego, które liczy całe kupiectwo i przemysłowy, w roku ubiegłym trwało niedługo, z powodu zaostrzającego się kryzysu ekonomicznego i stagnacji w obrotach handlowych oraz w produkcji.

BRAK GOTÓWKI.

Kryzys gospodarczy, jaki przeżywa rynek rumuński przypisywany jest główNie brakowi gotówki. Będących w obiegu około 18 miljonów lei, wobec polityki deflacyjnej banku emisyjnego rumuńskiego nie zwiększa się i nie może wystarczyć na zaspokojenie potrzeb przemysłu i handlu. Zapotrzebowanie zaś gotówki przy stałym wzroście cen na wszystkie towary w Rumunji zarówno zagraniczne, jak i krajowe, stale się zwiększa. Wszelkie interwencje i prośby kupiectwa i przemysłowców w ministerstwie finansów, o zwiększenie emisji banknotów pozostają bez rezultatu, gdyż ministerstwo finansów pod żadnym pozorem nie zgadza się na emisję bez pokrycia w złocie. Minister finansów ma nadzieję, że brak gotówki zostanie usunięty przez obniżenie cen, przez co również **wzrośnie wartość leja rumuńskiego.**

Zanik gotówki ma jeszcze inne źródło. Obawa strat, które mógłby spowodować większy spadek kursu leja rumuńskiego pobudza właścicieli gotówki do lokowania jej w towarach. Ilość przedsiębiorstw powiększyła się nieproporcjonalnie do potrzeb ludności. Podczas, gdy ludność m. Kiszyniowa licząca przed wojną około 135.000 osób zwiększyła się w dwójnasób, ilość przedsiębiorstw zwiększyła się czterokrotnie. Jako rezultat tego anormalnego stanu oraz ogólnego zubożenia, jakoteż zmniejszenia się zdolności nabywczej ludności przewidywany jest jeszcze większy kryzys handlowy i zwiększona ilość protestowanych weksli oraz bankructw.

KREDYT.

Bank emisyjny ogranicza w dalszym ciągu redyskonto weksli handlowych i przemysłowych. Banki zaś prywatne z braku gotówki, z powodu braku redyskonta, wskutek wycofywania depozytów, nie mogą zaspokoić zgłoszeń o kredyt. Skutkiem tego otrzymanie kredytu w bankach prywatnych zarówno na cele handlowe, jak i przemysłowe jest niezmiernie utrudnione, a właściwie praktycznie, w większości wypadków uniemożliwione. Iilość weksli protestowanych jest wielka.

Zarówno kupcy, jak i poważni przemysłowcy muszą się uciekać do bardzo drogiego kredytu prywatnego. Banca Nationala pobiera przy redyskoncie 6 pr., **natomiast banki prywatne pobierają wraz z prowizjami 20 do 25 proc. i więcej. Od sum pożyczanych prywatnie płaci się przeciętnie 3 proc. lub nawet więcej** — w stosunku miesięcznym, od sum zabezpieczonych hypotecznie płaci się prywatnie 32 proc. rocznie, a rzadko mniej.

HANDEL.

W tych warunkach pieniężnych i kredytowych handel znajduje się w coraz cięższem położeniu. Przez podniesienie w lipcu taryfy celnej zmniejszył się import z zagranicy, który już i tak, skutkiem kryzysu gotówkowego i zmniejszonej siły nabywczej był nieznaczny.

Za gotówkę trudno jest sprzedawać towar, sprzedający spotyka się stale z żądaniem 3-ch lub 6-io miesięcznego kredytu na weksle.

HANDEL WYROBAMI WŁÓKIENICZEMI.

Obecnie zaczęto dawać zamówienia na sezon wiosenny, po cenach cokolwiek wyższych, niż w poprzednim sezonie. — Naogół nowe wysokie cła przywozowe wpłynęły na zmniejszenie zamówień.—

Czesi i niemcy wytrwale pracują w Rumunji. Czesi zakładają w ostatnich czasach fabryki konfekcji męskiej. Niektórzy polscy fabrykanci zaczynają tu zakładać filję swych fabryk. Zwrócić trzeba uwagę na fakt, że najwięcej było upadłości i zgłoszeń o moratorjum w tej branży, wobec tego należy postępować oględnie, chociaż bez udzielenia kredytu, pracować nie można.

OSTATNIE CENY NA MANUFAKTURĘ.

„Ameryka" angielska dobry gatunek marca „Royst" lei 32 jard., G. C. C. lei 30.50. Oferują „Amerykę" rumuńską gorszego gatunku po lei 25 za metr. Szyfon trzykolorowy lei 52 metr., Batyst lei 34 metr., Barchan Surel lei 60 metr, Barchet Aranca lei 56 metr, Kaszmir lei 55. Gabardyna średniego gatunku 365 lei metr, Lerge Cadry lei 575 metr, Indian 70 lei metr, szer. 1 mtr. 10 — Indian N. 21000 lei 50, Zefir Tosi 6000 lei 54 metr Laquard Hg. lei 160. Artykuł ten, który przedtem był bardzo poszukiwany obecnie jest mało żądany. Lenet Regnier lei 48 metr, płótno na firanki lei 125 metr.

EKSPORT ZBOŻA.

We wrześniu i w październiku również w tej dziedzinie zapanowała stagnacja. Przyczyny tego stanu rynku zbożowego są dosyć liczne, jak brak gotówki i kredytu, niezbyt dobry urodzaj, który zamienił się w nieurodzaj w departamentach południowych, leżących bliżej portów dunajskich. Niemożność rozwoju eksportu przypisywana jest 1) wysokim opłatom wywozowym, które trudno przystosowują się do zmiennej konjunktury handlowej; 2) niedostatecznym środkom transportowym, oraz 3) 50 proc. podwyżce taryfy kolejowej na towary eksportowe. Niestety kurs leja również wpływa utrudniająco na tranzakcje. — Ostatnia poprawa kursu, która nastąpiła we wrześniu i trwała przez cały październik wpłynęła na podrożenie zboża dla zagranicy, którego ceny w portach dunajskich nie kalkulują się już zagranicznym eksporterom. Ceny zboża loco Constanca bez taks wywozowych za wagon 10.000 kg. wynoszą za jęczmień 6.500 lei, owies 5.300, kukurydza stara 57.0000 lei, kukurydza nowa 48.000 lei. Mąkę pszenną loco granica polska można otrzymać za 950 dolarów za 10.000 kg. z taksą wywozową. Kurs leja waha się około 180 lei za 1 dolara. Podobno pewne ilości mąki są wywożone do Polski.

Wymienione przyczyny również wpłynęły hamująco na eksport drzewa.

HODOWLA OWIEC, RYNEK WEŁNIANY I SUROWYCH SKÓR.

Liczba owiec w Besarabji, pomimo niesprzyjających warunków (reformy agrarnej) przedstawia pokaźną cyfrę około 900.000 sztuk (przed wojną 1.334.000). wydających około 2.500.000 kg. wełny. W północnych powiatach: Chocimskim, Serockim, Bieleckim i Orgiejowskim najwięcej rozpowszechnioną rasą jest tak zw. „czuszka" z wełną czarną gatunku grubszego. Cena jej w listopadzie 606 — 650 lei rumuńskich za pud. W południowych powiatach: Kiszyniowskim, Akermańskim i Benderskim hodowane są szlachetniejsze rasy owiec, z których wełna „Stogomanka" biała, niepuszysta, z dość cienkim włosem po cenie 800—850 lei za pud, oraz najcenniejsza, biała, cienka puszysta „cygaj" do 1200 lei za pud.

Ceny rozumieją się: niemyta, franco wagon stacja wysłania.

Ograniczeń na wywóz niema. Niepomiernie wysokie cło 30—35 lei rum. od klg. uniemożliwia eksport. A. F.

Nowy kurs polityki gospodarczej Sowietów.

Oficjalny organ rządu moskiewskiego „Ekonomiczeskaja Żyzń", wypowiada się za poparciem prywatnego kapitału w handlu i przemyśle.

Nieprzejednany dotąd oberczekista, Dzierżyński, domaga się również zmiany dotychczasowej taktyki.

Silny wzrost cen w handlu detalicznym stworzył na rosyjskim rynku wewnętrznym sytuację, którą prasa sowiecka obesrwuje z największą uwagą. Jak wiadomo, próba rządu sowieckiego w kierunku obniżenia cen przez niedopuszczenie inicjatywy prywatnej, wzgl. kapitału prywatnego spełzła na niczem. albowiem okazało się, iż spółdzielnie, wskutek braku odpowiedniej organizacji oraz braku kapitału, nie są w stanie zastąpić handlu prywatnego. We wstępnym artykule jednego z numerów oficjalnego organu gospodarczego rządu sowieckiego, „Ekonomiczeskoj Żyzni", autor wyznaje bez żadnych ogródek, iż polityka rzadu w kierunku ukształtowania cen poniosła zupełne fiasco. W artykule tym czytamy pomiędzy innemi co następuje:

„**Kiedyśmy przed pół rokiem rzucili hasło wyparcia klasy kupców prywatnych, nie zdawaliśmy sobie naturalnie** sprawy z tego, co nas kosztować będzie **wcielenie tej dewizy w życie.** Nie oceniliśmy dobrze kapitałów, będących w naszem rozporządzeniu. Aczkolwiek z opóźnieniem, uczyńmy to teraz. **Bez wielkiego hałasu, musimy w należny sposób oddać sprawiedliwość znaczeniu kapitału prywatnego,** jakoteż porównać takowy ze znajdującemi się w naszem rozporządzeniu zasobami. **Przemysł musi otrzymać możność wykorzystania kapitału prywatnego w większych rozmiarach, aniżeli dotychczas, albowiem inicjatywa** prywatna prędzej niż my, jest w stanie znaleść zbyt towarów. — **Ludzie lubią, aby przemawiać do nich superlatywami i obiecywać im zawsze coś nowego. Już teraz mówi się o tem, że rząd pod presją sytuacji ekonomicznej zaprowadza „nowy kurs" swej polityki gospodarczej.**

DZIERŻNYSKI O HANDLU PRYWATNYM.

Na odbytej w Moskwie konferencji organów Naczelnej rady gospodarczej Z. S. S. R., przewodniczący tejże, Dzierżyński w dłuższych swych wywodach nakreślił rozwój gospodarczy Rosji w ostatnich dwóch latach, nadmieniając, iż konieczną jest ścisła współpraca miast i wsi, oraz **poruszył kwestję udzielania koncesji i dopuszczenie handlu prywatnego,** co do **którego Dzierżyński zaznaczył, iż rząd sowiecki przy zwalczaniu tegoż w niektórych wypadkach posuwał się zbyt daleko,** Zniszczenie handlu prywatnego nie było rzekomo nigdy intencją rządu moskiewskiego. Ze względu na pokaźne inwestycje kapitałów przemysłowych w handlu spółdzielczym, konieczne jest stopniowe wycofanie takowych, albowiem kapitały te potrzebne są dla celów produkcji przemysłowej.

W związku z tem handel prywatny należy — według słów Dzierżyńskiego — ponownie dopuścić do przyjęcia udziału w ogólnym obrocie handlowym, przy czem wykluczonem jest jednak u**dzielanie handlowi prywatnemu kredytu kosztem handlu państwowego lub spółdzielczego, który w dalszym ciągu wi**nien znaleść jaknajdalej idące poparcie ze strony rządu.

Co się tyczy koncesji, to Dzierżyński uważa je za znacznie korzystniejsze, aniżeli pożyczki, względem których on osobiście czuje pewnego rodzaju animozję, koncesje natomiast winny być według Dzierżyńskiego popierane wszelkiemi środkami.

—:o:—

Przesyłki pocztowe do Rosji sowieckiej.

Na mocy istniejących przepisów, nie są czynione żadne przeszkody dla przywozu następujących przedmiotów do Rosji sowieckiej — wzgl. każdorazowe uzyskanie pozwolenia na przywóz tychże jest zbyteczne. Przedmiotami temi są:

a) wszelkie **artykuły spożywcze,** za wyjątkiem łatwopsujących się;
b) **druki,** rękopisy, fotografje, plany, rysunki oraz różne dokumenty
c) **materjały** i tkaniny wszelkiego rodzaju, **odzież,** bielizna, obuwie, okrycia głowy i t. p., następnie zegarki, okulary, naczynia kuchenne, potrzebne dla użytku domowego narzędzia i inne artykuły (jak np.: gwoździe, drut, szpagat, etc.), łyżki, noże, widelce oraz różne naczynia kuchenne i domowe.
d) **Instrumenty muzyczne** wraz z przyrządami.
e) specjalne narzedzia ręczne.
f) **przedmioty ogólnego użytku,** jak np. mydła zwyczajne i kosmetyczne, artykuły perfumeryjne, materjały piśmienne, zabawki, różne towary galanteryjne i t. d.
g) medykamenty,

Wolny przywóz przedmiotów tych dozwolony jest jednak jedynie pod warunkiem, że takowe przeznaczone są dla **własnego użytku odbiorcy, nie zaś dla celów handlowych lub sprzedaży.**

Wspomniane, nie wymagające żadnej licencji przywozowej przedmioty, muszą być oclone według obowiązującej w Rosji taryfy celnej, przyczem używane przedmioty podlegają tym samym stawkom celnym, co nowe.

Nadesłane, przeznaczone dla specjalnych zajęć zawodowych, narzędzia i przedmioty wydawane są przez władzę lityłko wtedy gdy odbiorca przedstawi zaświadczenie odnośnego związku zawodowego, stwierdzające niezbędność użytku sprowadzonych przez odbiorcę narzędzi lub innych przedmiotów pracy.

Specjalne lekarstwa oraz patentowane środki lecznicze wydawane są odbiorcom jedynie po przedstawieniu przez nich recepty lekarza sowieckiego. Zwyczajne lekarstwa, jak: kwas borny, chinina, jod, aspiryna, soda, zioła lecznicze, chloroform, mydło do prania, natrium salicylicum, kamfora, gliceryna, wazelina i t. p. wydawane są bez zaświadczenia lekarza.

Przy nadaniu paczki wysyłający winien opłacić wszelkie portorja etc. (paczki powinny być zatem nadawane franko.

Odbiorca przesyłki ponosi oprócz cła również opłaty pocztowe za załatwienie formalności, w wysokości 20 kop., jak również koszty przekazania poborów komorze celnej, w wysokości 17 kop., razem zatem 37 kop.

Wiadomości gospodarcze.

Obciążenie hipotek łódzkich.

Do niedzielnego sprawozdania o obciążeniach hipotecznych wkradła się omyłka. 100.000 zł. na rzecz min. spraw wojsk. i 2.500.000 zł. na rzecz Banku gospodarstwa krajowego w Warszawie jest zabezpieczone na hipotece S-ki akc. „Przemysł chemiczny w Zgierzu".

Bankructwa w Niemczech w r. 1924.

Berlin, 26 stycznia.

Pomimo nieznacznego spadku ilości konkursów w grudniu r. z. (598 wobec 647 w listopadzie r. z.), ilość konkursów w ciągu roku 1924 przyjęła temniemniej zgoła zastraszające rozmiary.

Według obliczeń czasopisma finansowego „Die Bank", ogłoszono w roku ubiegłym 5929 konkursów, podczas gdy odnośna liczba w r. 1923 wyniosła zaledwie 249, w r. 1922 zaś 935. Co prawda wspomniane 5929 konkursów nie dosięgają rekordowej ilości konkursów w r. 1913, wynoszącej 9775, jednakowoż przekraczają tę ostatnią, jeśli przyjmie się pod uwagę 4000 firm, będących obecnie pod nadzorem sądowym.

Rekord protestowanych weksli w Finlandji,

Helsingfors, 26 stycznia.

W październiku r. z. ilość protestowanych weksli w Finlandji wynosiła 781, stanowiąc wartość 5,685,983 mk. fińskich przedstawiając jednocześnie rekord w dotychczasowych protestach wesklowych. W tym samym miesiącu r. 1923 protestowano 632 weksli na sumę 4,0 milj, mk. fińskich. W czasie od stycznia do października r. 1924 wzrosła ilość protestowanych weksli w Finlandji do 7633 przedstawiających wartość 43,7 milj. mk. fińskich, podczas gdy w tym samym czasie r. 1923 ogółem protestowano 4134 weksli na sumę 322,1 milj. mk, fińskich.

FRANCJA SPROWADZA NAFTĘ Z ROSJI.

Wszechrosyjski syndykat naftowy zawarł w Paryżu z grupą francuskich towarzystw naftowych, nie należących do konsorcjum Standard Oil Co. umowę, stosownie do której rzeczony syndykat rosyjski dostarczyć ma Francji w ciągu dwóch lat 160,000 ton benzyny oraz 70,000 ton smarów. W pierwszym roku przewidziana jest dostawa 70 tys. ton benzyny oraz 30 tys. ton smarów.

—:o:—



Papiery państwowe i listy zastawne.

8 proc. pożyczka złota 7.50.
Pożyczka dolarowa 3.58.
4 i pół proc. list. zast. ziemskie 24.10, 24,60, 24.50, wylosowane 21.25.
4 proc. list. zast. ziemskie 19,50, 21, wylosowane 17,75, 18,75, 18.50.
5 proc. oblig. m. Warszawy przedw. 17,85, 17.80, 17.90.
4 i pół proc. oblig. Warszawy przedw 15.40, 14.80, 14.70.
Pożyczka kolejowa 8.80, 9,
Pożyczka konwersyjna 4.40, 4,50.

CZEKI.

Belgja 26.45.
Holandja 209.80.
Londyn 24.97, 24.96.
Nowy Jork 5.185.
Paryż 28.03.
Praga 15.555.
Szwajcarja 100.25 i pół.
Wiedeń 7.30 i trzy czw[illegible]
Włochy 21.42.
Sztokholm 140.07 i pół.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 6.30, 6.70.
Bank dla Handlu i Przem. 0,90 1.
Bank Zachodni 1.80.
Bank Handlowy 5,30, 5.40.
Bank Przem. Warszawski 0.40.
Bank Zarobkowy 8.25, 8.30.
Grodzisk 0.63.
Zgierz 1.05.
Elektryczność 1.
Czersk 0.62, 0.50, 0.6[illegible].
Gosławice 2, 2.15.
Cukier 3.40. 3.30. 3[illegible]
Łazy 0.16, 0.17.
Węgiel 3.15, 3, 3.20.
Cegielski 0.63.
Lilpop 0.82, 0.73, 0.76.
Norblin 0.79, 0.75. 0.79.
Parowozy 0.55, 0.61.
Rohn i Ziel. —
Starachowice 2,15, 2.02. 2.0[illegible]
Ursus 1.80, 1.75, 1.80.
Zawiercie 20, 20,50, 20.
Żegluga 0.22.
Haberbusch 6.20, 6.10.
Spirytus 2,95. 6 em. 2.0[illegible]
Kijewski 0.22, 0.23.
Puls 0.30.
Chodorów 4.60, 4.50. 4.5[illegible]
Częstocice 2.40, 2.10, 2.[illegible]
Michałów 0.58, 0.48, 0.[illegible]
Firley 0.30, 0.33.
Fitzner 4.10.
Drzewo 0.75. 0.80.
Nobel 1.95, 1.75, 1.85.
Modrzejów 4.95. 4.75, 4.[illegible]
Ostrowieckie 8, 7,10, 7[illegible]
Pocisk 1, 0.85. 0.90.
Rudzki 1.38, 1.29. 1.32.
Zieleniewski 9.55. 9.70
Borkowski 1.05.
Ćmielów 0.64.
Pustelnik 1.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 26 stycznia.

Notowania w guldenach gdańskich. 100 marek Rzeszy 124.887—125.313 100 złotych polskich 100.94—101.46 Telegraficzne wypłaty na Berlin 124.588—125.212, na Nowy Jork 524.06—526.69, na Holandję 211.35—212.40, na Zurych 101.24—101.86, na Paryż 28.27—28.43, na Warszawę 100.94—101.46.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 26 stycznia.

Nowy Jork 4.80.18. Francja 89.02 i pół., Belgja 93,42 i pół., Włochy 116.62., Szwajcarja 24,85 i pół., Hiszpanja 33,65 i pół., Portugalja 2,40, Holandja 11,90 i jedna ósma, Danja 26,87 i pół., Norwegja 31,31 i pół., Szwecja 17,80 i pół., złoty polski za jeden funt szterl. 25.00.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 26 stycznia.

Londyn 89,01, Nowy Jork 18,53, Belgja 95,30, Hiszpanja 264,37, Włochy 76.45 Szwajcarja 358, Szwecja 499,75, Praga 55,30, Rumunja 9,65, Wiedeń 26.12, Holandja 747,50, Niemcy 441.

Obieg banknotów złotowych zmniejszył się.

Ale zato wzrósł zapas złota w Banku Polskim.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Przyrost zapasu złota w ostatniej dekadzie wynosił 390.000 zł.

Pod koniec r. ub. zauważyć było można bardzo znaczną podaż walut obcych w związku z zapotrzebowaniem złotych na ultimo grudniowe; obecnie podaż ta zmniejszyła się; zapotrzebowanie zaś walut w stosunku do grudnia nie wzrosło; w związku z tą sytuacją w ub. dekadzie bilans Banku Polskiego notuje ubytek walut netto o 11,3 miljony zł.

Potrfel wekslowy zwiększył się o 3 miljony zł., pomimo, że w ciągu ostatniego miesiąca przyznano kredytów na sumę znacznie większą.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 9,3 miljn. zł., rachunki żyrowe zaś o 3 miljony zł.

Konwersja pożyczek państwowych.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wymiana asygnat państwowych 1918 r. oraz obligacji pożyczki długoterminowej i krótkoterminowej 1920 r. i pożyczki premjowej „Miljonówki" na obligacje 5 proc. pożyczki konwersyjnej złotowej postępuje szybko naprzód. — W pierwszej połowie stycznia rb. wydano obligacji pożyczki konwersyjnej wzamian za asygnaty i obligacje dawnych pożyczek za ogólną sumę 3.083.673 złotych.

Przypominamy, iż wymiana pożyczek markowych na obligacje pożyczki konwersyjnej odbywać się będzie tylko do końca bm., poczem asygnaty 1918 r. rublowe, koronowe i markowe oraz świadectwa tymczasowe i obligacje 1920 r. pożyczek Odrodzenia Polski długoterminowej oraz krótkoterminowej i pożyczki premjowej 1920 r. wymieniane będą na gotówkę wedle relacji przyjętej przy zamianie marek polskich na złote, — tj. 1 zł. równa się 1.800,000 mkp.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi

Łódź, dn. 26 stycznia 1925 r.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: **dnia 4. 2. 1925 między godziną 10 rano a 4 po poł.**

1. **Bande Hersz i Moszek,** Piotrkowska 83, 11 sztuk towaru.
2. **Tondowski Moszek,** Piotrkowska 31, 15 paczek przędzy.
3. **Kaczka Jacheta,** Piotrkowska 33, lustro, otomana, kredens, szafa, stół, 2 kołdry, bufet, umywalka, 5 firanek i obrus.
4. **Zachs Mordka,** Piotrkowska 33, kredens, 6 szt. towaru i lustro.
5. **Gordon Rojza,** Piotrkowska 61, kasa ogniotrwała.
6. **Kon Wigdor,** Piotrkowska 37, 4 biurka i 40 sztuk towaru.
7. **Szoenwald Z. M.,** Lipowa 27, kredens, samowar, biurko, stół, 2 fotele, tremo, kozetka, szafa i obraz.
8. **Bacharjer Mendel,** Piotrkowska 58, 22 sztuki towaru.
9. **Pielawski, Galicki i S-ka,** Piotrkowska 59, kasa ogniotrwała i 50 szt. tow.
10. **B-cia Dworman i Orkin,** Piotrkowska 60, 10 sztuk towaru.
11. **Cederbaum Moszek,** Wschodnia 65, kredens, otomana, stół, klosz, waza 2 szafy, tremo, biurko i maszyna do pisania.
12. **Horak Adolf,** Sienkiewicza 37, biurko, kozetka, 4 fotele, pianino, kredens, zegar, otomana, stół samochód.
13. **Singer Natan,** Zawadzka 5, 2 bufety i szafa.
14. **Wiluś Jan,** Zawadzka 1, szafa, kredens, otomana i umywalnia.
15. **Gelihter Frajnd i Rubinsztajn,** Gdańska 33, kredens, zegar, otomana.
16. **Szr[illegible] Josek,** Zawadzka 10, 2 bufety i 2 szafy.
17. **Le[illegible] Abram,** Cegielniana 10, pianino, kredens, pomocnik, kozetka, zegar, maszyna, garderoba, umywalka, lustro, biurko i 10 maszyn.
18. **Rotenberg i Sztajn,** Cegielniana 26, 20 worków mąki.
19. **Walter Hersz,** Cegielnia 26, 40 sztuk towaru.
20. **Fiszer Dawid,** Cegielniana 26, 20 sztuk towaru.
21. **Binke Hilel,** Cegielniana 18, waga i urządzenie sklepowe.
22. **Rozenblum Szmul,** Cegielniana 66, 2 szafy, otomana i biurko.
23. **Goldszmidt Abram,** Cegielniana 66, 2 szafy, lustro, zegar i st[illegible]
24. **Kozłowski Uszer,** Cegielniana 66, szafa, stół, kredens, zegar.
25. **Kurbard Henoch,** Cegielniana 66, 2 szafy, biurko, otomana.
26. **Segał I.,** Kilińskiego 40, waga.
27. **Kirszenberg U.,** Kilińskiego 36, szafa, leżanka, waga i maszyna.
28. **Kinster M.,** Kilińskiego 36, szafa, kredens.
29. **Wajnberg H.,** Nawrot 40, 2 szafy i bufet.
30. **Grossman Szulem,** Kilińskiego 90, 2 szafy.
31. **Pozner i Szer,** Al. Kościuszki 27, kredens, szafa.
32. **Kaftal Leon,** Al. Kościuszki 26, fortepian i biurko.
33. **Kohn Abram,** Al. Kościuszki 29. kredens, szafa, lustro i zegar.
34. **Muszkat Mozes i S-ka,** Al. Kościuszki 10, maszyna do przędzy.
35. **Rozenholc Józef,** Al. Kościuszki 53, fortepian, kredens, szafa, biurko, bibljoteka.
36. **Pik Chil Majer,** Cegielniana 15, 20, sztuk towaru.
37. **Kotok i Kapelusznik,** Piotrkowska 37, 6 sztuk towaru.
38. **Rozenberg Aron,** Piotrkowska 103, 400 metrów jedwabiu.
39. **Miszewski St. i S-ka,** Piotrkowska 111, 4 biurka.
40. **Berman M.** Piotrkowska 53, 200 butelek wina, 200 butelek likieru i maszyna do pisania.
41. **Gostomski Bolesław,** Piotrkowska 76, urządzenie zakładu.
42. **Hiller Józef,** Piotrkowska 82, kredens, otomana, stół, krzesła, biurko urządzenie sklepowe i artykuły apteczne.
43. **Gebet Pinkus,** Piotrkowska 114, kredens, tremo, stół, 2 fotele i 2 szafy.
44. **Klajnplatz Henoch,** Cegielniana 37, 6 sztuk towaru.
45. **Warhaft Bencjon i S-ka,** Dzielna 3, 3 szafy, maszyna, tremo otomana, stół biurko, firanki, lampy i garderoba.
46. **Szmaragd Izaak M.** Południowa 16, kredens, garderoba, lustro, maszyna i stół.
47. **Gołowaniewski Abram,** Południowa 16, pianino, lustro, kredens, kanapa, i stół.
4j. **Poznański Salomon,** Południowa 5, kredens, pomocnik, zegar, stół i 6 krz.
49. **Liberman M.,** Południowa 2, pianino, kredens, lustro i stół.
50. **Frenkel Henoch,** Południowa 2, 25 sztuk towaru.
51. **Bugajewicz Izrael,** Wschodnia 39, 50 klg. mydła, 50 klg. cukru i 5 klg. herbaty.
52. **Lipszycowa Basza,** Wschodnia 29, szafa, kozetka, stół, 6 krzeseł,
53. **Kac Moszek, Bendent,** Wschodnia 29. szafa, kredens, stół, 6 krzeseł, serweta, 7 tuzinów ręczników i trajbmaszyna.
54. **Susmanek Lajb,** Piotrkowska 19. szafa, kanapa, kozetka, lustro, biurko i futro.
55. **Wajnberg Jakób,** Zawadzka 12, kredens, zegar, lustro, szafa, świecznik.
56. **Freider I. i S-ka,** Piotrkowska 105, 6 sztuk towaru, maszyna i szafa.
57. **Pokój Stefan,** Piotrkowska 95, 50.000 papierosów.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży uwymienionych dłużników. na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu: (—) PODMUNICKI.

NOWOŚCI

Dziś! Najnowsza zdobycz cywilizacji **Dziś!**

Niebywałe dotychczas widowiska. Sensacje. Olbrzymie cyrki. Hipodromy. Wyścigi turnieju. Orszaki.

Pochody Kurtyzan Tortury Pożary — Olbrzymie art. dzieło

TEODORA

Najpiękniejsza kurtyzana w cesarskiej purpurze — **Cuda architektury Pałace Parki**

Zapasy gladjatorów. Igrzyska. Balety. Dzikie bestje. Uczty. Orgje. Intrygi miłosne.

2 serje z zakończeniem w jednym programie. Symfonja potężnej miłości w niebiańskich rozkoszach, to poezja wdzięków i klasycznych boskich kształtów, to nadziemskie cuda, słodkie kochanie.

---

3 Pocztówek 2 zł. szt. podwójnie retuszowanych cała figura

W pierwszorzędnym Atellier Fotograficznym **„A. PIOTROWSKI“** w Łodzi, Plac Wolności № 6.

1 Foto-Portret 10 zł. duży z natury cała figura 40x50 cm.

Niniejszym komunikuje Sz. Publiczności iż zdjęcia wykonywam stosując się wzorów zagranicznych. Pawilony do zdjęć ogrzewane. Niepogoda nie wpływa na dokładność zdjęć. —:—:— Zakład czynny codziennie od 9 rano do 8 wieczorem.

UWAGA: Agentów portretowych firmanie wsyłay. Z poważaniem kierownik: **Z. BUCHCAR.**

Dyrekcja Koncertów: ALFRED STRAUCH TEL. 13-85.

JUTRO przyjeżdża najgenjalniejszy skrzypek doby obecnej

Vása Prihoda

ubóstwiany przez cały świat zwany powszechnie Paganini XX wieku i wystąpi raz jeden

w Sali Filharmonji.

Artysta grać będzie następujące utwory:

TARTINI: Sonata djabelska, PAGANINI: Koncert skrzypcowy D-dur. SCHUBERT: Ave Maria. TARTINI-KREISLER: Warjacje na temat Corellego PROVAZNIK: Valse joyeuse. PAGANINI. I palpiti. MOZART: Koncert skrzypcowy.

Niewielką ilość pozostałych biletów sprzedaje kasa Filharmonji.

KLINIKA

Tel. 13-57. **10 OGRODOWA 10** Tel. 13-57.

Położniczo-Ginekologiczna.	Chirurgiczna
Dr. med. Szarlota Eigerowa Dr. Reitler-Kurjańska Dr. med. Juljusz Baum	Dr. med. Michał Kantor (Godziny przyjęć od 1—2-ej).

AMBULATORJUM

Dr. Reitler Kurjańska — choroby kobiece 11—12
Dr. med. Szarlota Eigerowa „ „ 1— 2
Dr. med. Juljusz Baum „ „ 5— 6

Informacje od 5-ej do 7-ej.

W dniu 26 stycznia 1925 r. otwarta została

Samochodowa Stacja Benzynowa

„NAFTOPOL”

w Łodzi, przy **Placu Wolności 2.**

Tel. 28-94.

Samochodowa Stacja Benzynowa „NAFTOPOL“ czynna jest przez całą dobę nie wyłączając niedziel i świąt **bez przerwy.**

Samochodowa Stacja Benzynowa „NAFTOPOL“ zaopatruje na miejscu automobile w **benzynę, olej automobilowy, tłuszcz „Tovotte'a“, Karbid** i najpotrzebniejsze akcesorja pierwszorzędnej dobroci w każdej ilości.

Samochodowa Stacja Benzynowa „NAFTOPOL“ dostarcza wymienione materjały w każdej ilości do garaży na żądanie telefoniczne.

Do Samochodowej Stacji Benzynowej „NAFTOPOL“ można zajechać po materjał pędny, smary i t. p. nawet wśród nocy.

702 **„NAFTOPOL“** Sprzedaż produktów ropy naftowej.

Dr. **Z. Rakowski** specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. **Pomorska № 10** Przyjm. od, 12-2 5-7 Tel. 27—81

Dr. **Ludwik FALK** Choroby skórne i weneryczne Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjm. od 10—12 i 5—7. **Nawrot № 7.** Telefon 28-07.

Dr. med. **G. Gersztajn** **choroby oczu** TRAUGUTTA Krótka 12). przyjmuje od 1—3 i 7—8

Dr. med. **Różaner** Choroby skórne, weneryczne i mocwe płciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim. **Dzielna № 9.** Przyjmuje od 8—9 i pół i od 4—8. Tel № 28-98.

SALA FILHARMONJI

W niedzielę, dn. 1 lutego o godz. 4 po poł

Artyści Teatru „NOWOŚCI“ w Warszawie

wykonają urozmaicony program operetkowy Sensacja sezonu „CLO—CLO“ najnowsza operetka Lehara, jest to **najbliższa premjera w Warszawie.**

UDZIAŁ BIORĄ.

ELNA GISTEDT Primadonna teatru „Nowości“

J. BUKOJEMSKA Wodewilistka teatru „Nowości“

K. DEMBOWSKI Tenor, artysta teatru „Nowości“

ST. NAWROT Dyr. kapelmistrz teatru „Nowości“

Efektowne kostjumy, najnowsze tańce, ostatnie nowości repertuarowe.

Szczegóły w programach.

Bilety od 2 zł do 8 zł. sprzedaje kasa Filharmonji codziennie od godz 10 i pół do godz. 1 i pół i od godz. 3 i pół do 7 wiecz.

Podania, odwołania, zeznania podatkowe, tłumaczenia i korespondencje we wszystkich język. europejskich. **Przepisywania na maszynie. Redagowanie aktów, umów i statutów Sporządzanie bilansów** i nadzór nad księgowością **załatwia** działając na postawie reskr. Urzędu Wojew. w Łodzi za L. Ad. 8194-I

BIURO próśb, tłumaczeń i przepis. na maszynie **„LEX“**

pod kier. kand. praw H. BEHRMANA.

Łódź. ul. Piotrkowska 26, prawa ofic., I wejście.

Do sprzedania maszyna do szlichtowania — osnów. —

Wiadomość Wólczańska № 51.

Dr. med. **Borzekowska** Choroby kobiece akuszerja. Przyjmuje 5—7. **Cmentarna 3.** (róg Konstantynowskiej). 7470

---

3 Pokoje kuchnią

z wszelkiemi wygodami, w czystym domu, w okolicy Narutowicza, Skwerowej **POSZUKIWANE.**

Oferty sub. „Za gotówkę“ do adm. Republiki“. 734—2

Poszukiwana

guwernantka

do trojga dzieci (Angielska lub francuska). Oferty składać sub „Wełna“ Poznań Tama Garbarska 4, osobiście 30 I. w Łodzi ul. Rozwadowska 36 u p. Kaplanów od 5—8 godz.

Biuro Informacyjne

CREDIT

W WARSZAWIE

— komunikuje, że w dniu 26 stycznia 1925 r. otworzony został —

Oddział w Łodzi, Piotrkowska 16 tel. 38-01

który rozpoczął działalność w następujących działach:

a) informacyj kredytowych o bankach, przemysłowcach, kupcach i rzemieślnikach w Polsce i zagranicą,

b) wykazów weksli protestowanych, zestawianych co 2 tygodnie,

c) publikacyj informacyjnych,

d) polecenia agentów i przedstawicieli handlowych. 739—2

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek 44.

— PROGRAM № 3. —

Od 26-go stycznia do 1-go lutego 1925 r.

DLA DOROSŁYCH

Pierwszy raz w Łodzi

Dante Alighieri

Wielki człowiek w życiu swej epoki. Wizje dziejowe w 10-ciu aktach. Wytwórni „Sindicato Films Storicke“ we Florencji.

Początek o g. 6 i 8.30 wiecz.

Ceny miejsc: I. 0,70 gr., II. 0,60 gr., III. 0,30 gr.

DLA DZIECI i MŁODZIEŻY:

NA DNIE MORZA

Opowieść marynarska w 6-ciu aktach

NAD PROGRAM:

Z Tonkinu do Lao-Kay

Zdjęcia z natury w kolorach.

Początek o g. 3 i 4.30 po poł.

Ceny miejsc: I. 0,25 gr., II. 0,20 gr. III 0.10 gr.

BEZPŁATNE PREMJE

DLA CZYTELNIKÓW „REPUBLIKI" i „EXPRESSU".

Celem ulżenia choć w pewnym, niewielkim stopniu niedoli szerokich mas społeczeństwa łódzkiego, **wydawnictwo „Republiki" i „Expressu" przystąpiło do rozdawania bezpłatnych premji.**

Rozdawanie premji odbywać się będzie **codziennie**, w przeciągu dłuższego czasu.

Każdemu z Czytelników lub Czytelniczek „Republiki" i „Expressu" mogą przypaść w udziale wyznaczone premje. Ci, którzy chcą należeć do wybrańców losu, muszą **codziennie wycinać kupony, zamieszczane w każdym numerze „Republiki" i „Expressu".**

Wycięte kupony „Republiki" i „Expressu" należy (zamknięte razem w zalepionej kopercie) **wrzucać do specjalnej skrzynki, zawieszonej w podwórzu domu przy ul. Piotrkowskiej № 49.** Na kuponach, ważnych tylko w dniu na nich oznaczonym, **Czytelnik wzgl. Czytelniczka wypisuje tylko nazwisko imię i adres.**

W niedziele i święta należy składać wyłącznie kupon „Republiki, gdyż „Express" w te dnie nie wychodzi.

O godzinie 7 wieczorem codziennie skrzynka z kuponami będzie opróżniana i w obecności członków redakcji i zaproszonych gości odbędzie się **wylosowanie kopert z kartkami, których właściciele obdarowani będą naszemi codziennemi premjami.**

Należy tedy wrzucać do skrzynki koperty przed godziną 7 wieczorem. Koperty późniejsze będą unieważniane.

Codziennie w „Republice" i „Expressie" ogłaszane będą wyniki z dnia poprzedniego **i odbywać się będzie wręczanie premji.**

Na premje składać się będą **większe ilości artykułów codziennej potrzeby**, jak węgla, mąki, cukru, papierosów, materjałów na ubranie etc. etc.

Dzisiaj, we wtorek, w 5-ym dniu, rozdane będą 3 premje:

1) 3 korce węgla
2) 15 kilo mąki
3) 5 kilo faryny.

Wyniki dnia dzisiejszego ogłoszone będą w jutrzejszych numerach „Republiki" i „Expressu".

Wszystkie premje rozdawane będą zupełnie bezpłatnie, wobec czego **będą dla tych rodzin, które los wybierze, prawdziwem dobrodziejstwem** w dzisiejszych czasach bezrobocia i głodu.

Kupon V znajdą Czytelnicy i Czytelniczki w dzisiejszych numerach „Republiki" i „Expressu".

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.